

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM .
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

Wydanie D

Cena egzemplarza 8 gr.

**Łańcuch twierdz
sowieckich**

Ryga, 26. 2. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą, że z okazji jubileuszu armii czerwonej prasa moskiewska pisze szeroko o sowieckiej „Linii Maginot’a” na granicy zachodniej Z. S. R. R. Linia ma się składać z łańcucha ukrytych twierdz podziemnych, ciągnącego się od jeziora Ładogi aż do Morza Czarnego. Linia ta ma być nie do zdobycia, a forteczki są tak zamaskowane, iż nawet samoloty nie mogą ich wykryć.

Rok VI.

Sobota, 27. lutego 1937 r.

Nr. 58.

Groźny stan zdrowia marsz. Graziani'ego

Generalowi Liotta amputowano drugą nogę

NOWY JORK, 26. 2. Tel. wł.

KORESPONDENT ZAGRANICZNY WIELKIEGO DZIENNIKA NOWOJORSKIEGO „NEW YORK HERALD TRIBUNE” NADSYŁA Z ADDIS ABEBY ALARMUJĄCĄ WIADOMOŚĆ, ŻE STAN ZDROWIA WŁOSKIEGO WICEKRÓLA ABISYNII, MARSZAŁKA GRAZIANI'EGO ZNACZNIE SIĘ POGORSZYŁ.

OKAZUJE SIĘ, ŻE MARSZAŁEK ODNIÓSŁ W ZAMACHU BARDZO CIĘŻKIE RANY, A OPRÓCZ TEGO W DNIACH OSTATNICH ZACHOROWAŁ NA ZAPALENIE PŁUC. OPIEKUJĄCY SIĘ NIM LEKARZE ŻYWIĄ POWAŻNE OBAWY O JEGO ŻYCIE.

NIEMNIEJSZE OBAWY BUDZI RÓWNIEŻ STAN ZDROWIA

RANNEGO W ZAMACHU GENERAŁA LOTNICTWA LIOTTA, KTÓREMU W CZORAJ CHIRURDZY WŁOSCY MUSIELI AMPUTOWAĆ DRUGĄ NOGĘ.

Hitler przyrzeka Szwajcarii nienaruszalność

Przed r. 1914 Niemcy przyrzekali ją także Belgii

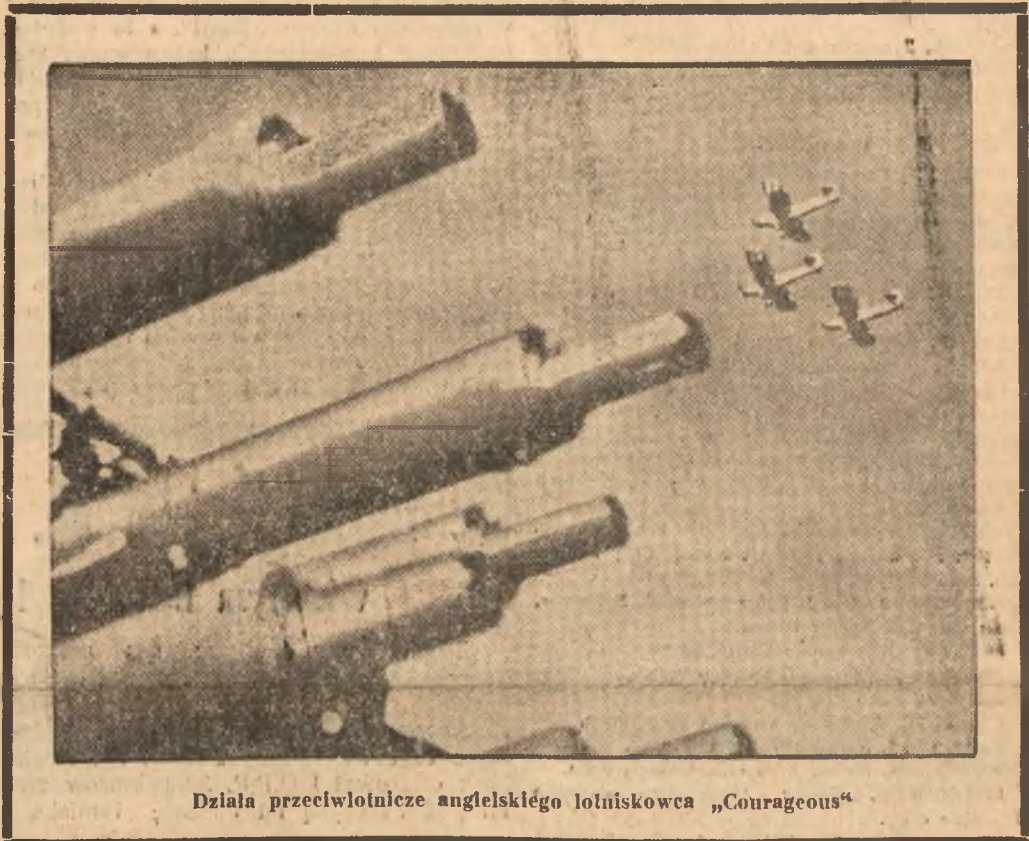
Bern, 26. 2. PAT.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że na dzisiejszym posiedzeniu Rady Federalnej zostało złożone oświadczenie w sprawie rozmów, jakie przeprowadził b. radca federalny Schultness z kanclerzem Hitlerem w Berlinie.

Kanclerz miał oświadczyć, że istnieje

nie Szwajcarii jest koniecznością z punktu widzenia interesów europejskich. „Chcemy — mówił dalej — mieć dobrych sąsiadów, z którymi będziemy mogli podtrzymywać jak najlepsze stosunki i współpracować lojalnie”.

W mowie, wygłoszonej w Reichstagu, mówiąc o neutralności 2-ich państw kanclerz miał na myśli również i Szwajcarię, gdyż neutralność jej jest uświęconą tradycją i uznana przez wszystkie mocarstwa, a więc i przez Rzeszę. „Niemcy zawsze uznawać będą integralną neutralność Szwajcarii, mówił kanclerz, i nigdy dotąd nie dały



Działła przeciwlotnicze angielskiego lotnikowca „Courageous”

okazji do podejrzeń o intencje przeciwnie”.

Rada Federalna przyjęła te wyjaśnienia z żywym zadowoleniem.

samochód ciężarowy od 14 dni nie mógł przejechać przez most pod Arganda.

Białe chorągwie w Madrycie

Naval Carnero, 26. 2. PAT.

Korespondent Havasa donosi, że na szeregu domów w Madrycie wywieszono wczoraj białe flagi. Wojska powstańcze obawiając się zasadzki, w stosunku do tych domów nie zmieniły swego postępowania.

Wielki pożar

Lwów, 26. 2. PAT.

Dziś nad ranem wybuchł wielki pożar w tartaku i młynie parowym bracl Langer w Samborze, niszcząc doszczętnie cały zakład i pozabawiając warsztatu pracy 200 robotników. Ołbrzymi pożar zlokalizowały straże pożarne miejskie i kolejowa oraz wojsko. Wodę trzeba było dowozić na parowozach. Straty wynoszą około pół miliona zł. Przyczyny pożaru, który powstał w składzie trocin w piwnicy, dotychczas nie ustalono.

Złowroga „szosa śmierci” pomiędzy Madrytem i Walencją

Naval Carnero, 26. 2. PAT.

Korespondent Havasa twierdzi, iż podczas onegdajszego natarcia wojsk rządowych na froncie madryckim były zaangażowane bardzo poważne siły. Straty po stronie wojsk rządowych wyniosły przeszło 2000 zabitych i rannych. Głównym celem ataków była dzielnica uniwersytecka, którą bombardowano przeszło 5 godzin. W ataku brały również udział samoloty rządowe. Za 30 tankami podążała brygada międzynarodowa i kilka innych oddziałów, ogółem ponad 8000 żołnierzy. Po walce, która trwała przeszło 2 godziny, atak wojsk rządowych został odparty. Nie powiodły się również

ataki wojsk rządowych na park zachodni, Carabanchel, Las Kosas, Villa Nuevo del Perillo.

Avila, 26. 2. PAT.

Korespondent Havasa po stronie powstańczej donosi, iż od 12 lutego wojska rządowe atakowały 11 razy, by uwolnić drogę z Madrytu do Walencji, znajdującą się bez przerwy pod ostrzałem artylerii powstańczej. Wojska rządowe podczas tych ataków stosują specjalną taktykę, używając w wielkiej ilości karabinów maszynowych i nie szczędząc ludzi. Na odcinku o szerokości zaledwie kilometra na wschód od rzeki Jarama wojska rządowe użyły do ataku przeszło 400 karabinów maszynowych.

Wszystkie te ataki zostały odparte. Żaden

Wybuchy w sowieckich fabrykach chemicznych

Rząd nie dowierza pułkom ukraińskim

Ryga, 26. 2. tel. wł.

Z Moskwy donoszą: W wojskowej fabryce kauczuku syntetycznego w Jarosławiu nastąpiła z nieustalonej przyczyny gwałtowna eksplozja, przy czym kilkunastu robotników poniosło śmierć. Straty są bardzo poważne.

W fabryce chemicznej w Kemerowie (Syberia zachodnia), gdzie, jak stwierdzono, znajdowała się główna siedziba agentów Trockiego, Piatakowa i Radka, wydarzył się również wybuch.

W Zagłębiu Donieckim zawałił się szyb pewnej wielkiej kopalni węgla, przy czym kilku górników poniosło śmierć.

Berlin, 26. 2. tel. wł.

Z Moskwy donoszą o nowej dyslokacji

wojsk czerwonych na południu Rosji sowieckiej. W okręgu kijowskim w miejsce pułków ukraińskich sprowadzono t. zw.

„Brygadę Międzynarodową”, w skład której wchodzi żołnierze ze szczepów kaukaskich i azjatyckich.

Hitleryzacja sądów w Gdańsku

Wohler prezesem Sądu Najwyższego

Warszawa, 26. 2. Tel. wł.

Z Gdańska donoszą, że prezydent Senatu Greiser wprowadził uroczystość w urzędowanie nowego prezesa Sądu Najwyższego Wohlera, który jest pierwszym narodowym socjalistą na tym stanowisku. Prezydent Greiser w wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu podkreślił współpracę Wohlera z Senattem, mówiąc, że dotychczasowe posunię-

cia prawne w duchu narodowo-socjalistycznym Senat zawdzięcza jego radom. Nowy prezes, obejmując urządowanie, oświadczył, że jego zadaniem będzie zastosowanie prawne w Gdańsku, niemieckiego myślenia prawniczego, a współpraca sądu z Senatem będzie jak najściślejsza. W ten sposób sądy w Gdańsku zostały uzależnione od władz administracyjnych.

Sprytna gra

W toku dyskusji, toczącej się w angielskiej Izbie Gmin nad projektem ustawy o pożyczce na rzecz obrony narodowej, poseł Partii Pracy Lees Smith oświadczył, że istnieje niebezpieczeństwo, iż pewnej soboty Czechosłowacja, lub któraś z państw bałtyckich może spotkać się z niespodziewanym atakiem ze strony Niemiec.

P. Smith dał tylko wyraz przekonaniom, panującym na Zachodzie, który śledzi bacznie wszystkie wydarzenia na forum międzynarodowym.

Czechosłowacja, atakowana już od dłuższego czasu z całą bezwzględnością przez propagandę niemiecką, niewątpliwie liczy się poważnie z możliwością takiego napadu. Przygotowuje się gorączkowo do obrony, poddała gruntownej rewizji swą politykę mniejszościową (uwzględniając szczególnie interesy 3½-milionowej mniejszości niemieckiej, by w ten sposób wytrącić z ręki broń argumentów antyczechosłowackich faworyzowanemu przez Berlin Konradowi Henleinowi, przywódcy Partii Niemców Sudeckich) i uchwała prawo, które upoważnia rząd do nieograniczonego powiększenia kontyngentu rekruta bez uzyskania zgody parlamentu.

Znaki te zdają się wskazywać na prawdopodobny przyszły kierunek marszu niemieckiego.

Ciekawie na ich tle wygląda gra polityczno-dyplomatyczna, prowadzona przez Rzeszę w okresie kilku lat ostatnich. Intencje Niemiec zmierzają niedwuznacznie ku powaleniu dwu państw słowiańskich, jakimi są Polska i Czechosłowacja i ku zapewnieniu sobie neutralności Polski na wypadek swej rozgrywki z Czechosłowacją.

Sądzą przy tym — niewątpliwie z punktu swego widzenia słusznego, — że lepiej jest mieć do czynienia z jednym bastionem słowiańskim na raz, niż z dwoma. My jednak winniśmy mieć stale na oku to, co by czekało nasz bastion, gdyby kiedyś bastion czechosłowacki padł...

Tamten,

Sobota

27

Lutego
1937

Dziś Aleksandra
Jutro Romana
Wschód słońca g. 6 m. 53
Zachód słońca g. 17 m. 33
Długość dnia g. 10 m. 40

Kronika śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W
KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15.30 „Nieboska komedia“ (dla
takół).

g. 20 „Kto zabił?“

WTOREK: g. 20 „Traviata“ z Ewą Bandrow-
ską.

ŚRODA: g. 19.30 „Nieboska komedia“ (sprze-
żanie).

△ TEATR IM. WYSPIAŃSKIEGO NA
PROWNCJI:

RACIBÓRZ: niedziela, g. 16 „Ligia“.

BIELSKO: poniedziałek, 1 marca g. 19.30

„Kto zabił?“

CHORZÓW: wtorek, 2 marca g. 20 „Kto
zabił?“

△ MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZO-
WIE:

Sobota, 27 bm. g. 20 „Teść“ komedia w wy-
konaniu „Młodej scenki“.

Niedziela, 28 bm. g. 15.30 „Teść“ komedia
(przedstawienie popularne po cenach najniż-
szych).

Wtorek, 2 marca g. 20 „Kto zabił?“

Czwartek, 4 marca g. 20 „Traviata“, opera
Verdiego z Ewą Bandrowską.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Kariera panny Joanny. Casino:
Magnolia. Colosseum: Dwa dni w raju. Rialto: Stradi-
vari. Stylowy: Noc przed bitwą i Metropolitan. Union:
Dzieci szczęścia. Debiat: Nowe przygody Tarrana i Ca-
liente.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Trędowata i boga-
ty nadprogram.

ZALEŻE. Raj: Mleczna droga i Senorita w masce.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: Halka i Złoty skarb.

CHORZÓW. Apollo: Będzie lepiej z Szczepkiem i
Tonkiem; II. Bohaterska brygada. Colosseum: 1) Pod
dwoma flagami z Viktor Mc Laglen. 2) Nie czuj w
kinie. Delta: Hotel Savoy 217 z Kein i Mabel. Rozy: 1)
Świecznik królewski z Sybillą Schmitz. 2) Anna Kareni-
na. Rialto: Królewskie faworyta i Indyjcy piechurzy.

SZOPIENICE. Colosseum: Kusielka i Łowcy przy-
gód. Hel: Pod dwiema flagami i bardzo dobry nadpro-
gram.

MYŚŁOWICE. Casino: 1) Pan z milionami. 2) Pasteur.
Odeon: Carewicz. Helios: Pokusa.

SIEMIANOWICE. Apollo: Miasto Anatol.

RUDA ŚL. Plasi: Cissy i nadprogram. Apollo: Róża
i nadprogram.

LUBLINIEC. Apollo: Skowronek i nadprogram.

TARN. GÓRY. Nowości: Słowik z Wiednia.

WODZISŁAW. Słońce: Aden i Za krzywdę brata.

BIELSZOWICE. Śląskie: Amerykańska awantura
i Dzisiejsze czasy.

RYBNIK. Apollo: Trzęsienie ziemi w San Francisco
i Jazda. Helios: Czarny anioł i Serca ze stali. Baltyki:
Trzęsienie ziemi w San Francisco i Jazda.

MIKOŁÓW. Adria: Dla Ciebie Mario i nadprogram.

PSZÓW. Apollo: Rapsodia Baltyku.

BIERTUŁÓWY. Helios: Trędowata.

RYDUŁTÓWY. Apollo: Kapitan Blood i Walc dla
Ciebie. Polonia: Sprzedany głos i Mały król.

KNURÓW. Casino: Moja gwiazdeczka i Najszczęśli-
szy dzień mego życia. Śląskie: Pat i Patachon — Cyrk
na okęcie i Mój pan mąż.

CHROPACZÓW. Metropol: Mayerling i Komediant.

RADZIONÓW. Casino: Złotowłosy brzdąc i Kaprys
pięknej pani.

CZERWIONKA. Apollo: Muszę być młody i Z pamięt-
nika detektywa.

ORZEGÓW. Casino: 1) Kpt. Blood. 2) Papryka.

NOWA WIEŚ. Plasi: Blond Carmen. Sienkiewicz:
General Sutter i Jej pierwsza miłość. Słońce: Papa się
żeni i Jasnowidz.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Wawel: Confetti i Miłość bez
jutra.

SYARLEJ. Apollo: Będzie lepiej i W. Z. nie wylą-
dował. Rialto: Ada to nie wypada i Koenigsmark.

RADIO

Sobota, 27 lutego 1937 r.

Katowice. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03
Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Płyty. 11.30
Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert
orkiestry. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Zespół salonowy.
14.30 „Awantura o Basie“ — fragment powieści Kornela
Maksuszyńskiego. Słuchowisko dla dzieci starszych. 15.00
Wiadomości gospodarcze. 15.40 Płyty. 16.15 „Dawne o-
pery“ — koncert. 17.00 Koncert solistów. 18.10 Wiado-
mości sportowe. 18.20 Swaczyna u Dorotki. 19.00
„Wspomnienie z Maripozy“ — obrazek słuchowski
wg noweli Henryka Sienkiewicza. 19.30 Kapela Ludowa
i chór mieszany „Ogniwo“ pod dyr. Stefana Mariana
Stoińskiego; śpiew Elżbieta Jefimcewa. Akomp. Adam
Bryzek. 21.00 Koncert Ork. Symf. PR. 22.00 „Psychoana-
liza“ — humorystyczna. 22.30 Mała Orkiestra PR.

Katowice

(K) KONCERT „ECHA“ W BRZEZINIE.
Chór męski „Echo“ w Myśłowicach, urzędu-
jąc koncert w niedzielę, 28 bm. o godz. 18.30 w
Brzezince na sali p. Legendy.

(K) KONCERT W NIKISZOWCU. W nie-
dzielę, 28 bm. odbędzie się w cechowni szybu
„Poniatowski“ w Nikiszowcu, wielki koncert
muzyczno-wokalny. Jest to pierwsza tego ro-
dzaju impreza, w której biorą udział zespołone
na tutejszym terenie fowarzystwa muzyczno-
śpiewacze. Calkowity dochód z tej imprezy

Echa pożaru stodoły w Bogucicach

Drobni dzierżawcy boguciccy w sytuacji bez wyjścia

Znane są szczegóły wielkiego pożaru sto-
doły w Bogucicach, w czasie którego spaliło
się kilkunastu bezdomnych ludzi. Stodoła ta
była własnością „Wspólnoty Interesów“, ja-
ko właścicielki dworu „Marii“. Wraz ze sto-
dołą spaliły się doszczętnie plony całoroczne
oraz maszyny rolnicze kilkunastu drobnych
dzierżawców rolnych, którzy tę stodołę i
grunty od „Wspólnoty Interesów“ dzierża-
wali.

Dzierżawcy boguciccy pamiętają bardzo
dobrze ciężkie chwile. W czasie plebiscytu
niejeden z nich jako dobry Polak utracił
chleb. Nie oglądali się oni jednak na obcą
pomoc. Po pożarze lasu nad szosą Katowice
— Giszowice w czasie drugiego powstania,
samorzutnie wykarczowali pogorzelsko, o-
czyścili je z kamieni i zaczęli uprawiać, aby
nie zginąć z głodu.

Jak tylko ziemia zaczęła wydawać jaki
taki plon, jakkolwiek nie przedstawiała ona
właściwie żadnej klasy i powinna była zali-
czać się do nieużytków, właściciel gruntów
natychmiast obłożył dzierżawców wysokimi
czynszami, które jeszcze dziś wynoszą 18 do
25 zł od morgi magdeburskiej rocznie. Upra-
wa roli nie opłacała się. Nie opłacała się też
w sąsiednim dworze „Marii“, a to wskutek
podkopów kopalnianych, braku wody, tru-
jących wyziewów z pobliskich zakładów
przemysłowych oraz licznych kradzieży po-
łowych, dokonywanych masowo przez pod-
miejską ludność bezrobotną.

Nicktórzy z dzierżawców, wiedzeni zdro-
wym rozsądkiem, chcieli umożliwić sobie
lepszy dochód z ziemi i zaczęli około 1934
roku uprawiać warzywa. Wtedy „Wspólno-
ta“ od razu wymierzyła dzierżawcom po 9
gr. za metr kwadr. czynszu od gruntów pod
warzywami, co czyniło 900 zł za 1 ha. Rzecz
jasna, że tego rodzaju postępowanie właście-
ciela uniemożliwiło dalsze próby podniesie-

nia gospodarki na dzierżawionych gruntach.

Pomimo niezwykle ciężkiego położenia
drobni dzierżawcy boguciccy nie omieszkali
w 1935 r. przyjść z pomocą powodziałom
w Małopolsce, dając do dyspozycji komite-
tów znaczną ilość zboża i słomy. Świadczy to
o ich wysokim wyrobieniu obywatelskim.

Pożar wspólnej stodoły postawił dzier-
żawców w sytuacji bez wyjścia. Tylko kilku
z nich było ubezpieczonych, a i tym towa-
rzystwo ubezpieczeń wypłaciło zaledwie po
12 zł 1 q owsa. Inni pozostali bez zapasów
na zasiew i bez środków do życia. Wskutek
pożaru powstały też znaczne zaległości w za-
płać czynszów. Stara się to wyzyskać
„Wspólnota Interesów“ i wypowiada po-
szczególnym dzierżawcom umowy dzierżaw-
ne.

W tym niesłychanie ciężkim położeniu
Zarząd Koła Drobnych Dzierżawców w Bo-
gucicach zwołał nadzwyczajne zebranie w
dniu 2 4bm., aby radzić nad sposobami ra-
tunku. Na zebranie przybył prezes Głównego
Zarządu Związku dr. L. Kohutek.

Zebranie uchwaliło prosić Główny Za-
rząd Związku o interwencję w Wojewódz-
twie, aby zechciało ono boguckim dzierżaw-
com przyjść z pomocą i udzielić zapomogi
na zakup zboża na zasiew. Uchwalono rów-
nież zwrócić się do „Wspólnoty Interesów“,
aby nie odbierała gruntów dzierżawcom nie-
zależnie, czy oni są chronieni ustawą czy też
nie, i aby obniżyła wygórowane czynsze.
Dzielnie borykającym się ze złym losem
drobnym dzierżawcom bogucickim trzeba
przyjść z wydatną pomocą!

Działacze Z.Z.Z. na Śląsku występują z N. Ch. Z. P.

(—) Aczkolwiek dotychczas jeszcze nie
wiadomo, jakie stanowisko do deklaracji

Poranili gości

(Mk) W mieszkaniu braci Kantorow-
wiczów w Siemianowicach (Powstańców
283, doszło do sprzeczki z przebywający-
mi u nich gośćmi, która wkrótce przero-
dziła się w bójkę na noże.

W bójce tej goście Wilhelm Szłapa i
Felicja Morciniec zostali ciężko poranie-
ni. Odstawiono ich do lecznicy hutniczej,
sprawców zaś bójki policja aresztowała.

plk. Koca zajmie sanacyjne ZZZ. w całej
Polsce, a w szczególności w Zagłębiu Węgło-
wym, to jednak — o ile „znaki na niebie“
nie mylą — należy się liczyć z nega-
tywnym ustosunkowaniem się ZZZ. do tej
deklaracji.

Jak nas bowiem z kół, zbliżonych do
ZZZ., informują, jeden z wybitniejszych
działaczy ZZZ. na Śląsku, nie biorący udziału
w posiedzeniu Gł. Kom. Wykonawczego N.
Ch. Z. P. w Katowicach, na którym uchwa-
lono wniosek na Radę Naczelną w sprawie
przystąpienia do obozu p. Koca, nadesłał do
rak prezydium rezygnację z członkostwa.
Podobno i wszyscy inni działacze ZZZ. na
Śląsku składają względnie złożą rezygnację
z członkostwa w N. Ch. Z. P., co byłoby rów-
noznaczne z negatywnym ustosunkowa-
niem się ZZZ. na Śląsku do obozu p. Koca
i jego deklaracji.

Charakterystyczne również jest, że organ
centralny ZZZ-u „Głos Powszechny“, dono-
sząc o zgłoszeniu akcesu do obozu p. Koca
przez 4 oddziały prowincjonalne ZZZ., pisze,
że oddziały te nie miały do tego prawa i że
działały bez porozumienia się z Centralą, z
czego można wnioskować, że ZZZ. zajmie
negatywne stanowisko w tej sprawie.

Jedno z pism warszawskich donosi, że
decydującym w tej sprawie będzie dla ZZZ.
stanowisko t. zw. „Naprawy“. Jeżeli ona
zgłosi akces, to i ZZZ. pójdzie za nią.

Hr. Hochberg syn ks. Pszczyńskiego wybuduje własnym kosztem lotnisko pod Pszczyną

Z Warszawy donoszą: Do prezesa
Zarządu Głównego L.O.P.P., gen. Ber-
beckiego, zgłosił się w tych dniach hr.
Hochberg, syn ks. Pszczyńskiego, dekla-
rując chęć współpracy z Ligą. Hr. Hoch-
berg ofiarował L.O.P.P. 30 hektarów zie-
mi pod Pszczyną na budowę lotniska i

zobowiązał się własnym kosztem wysta-
wić hangary lotnicze. Gen. Berbecki po-
dziękował za dar i oświadczył, że w naj-
bliższych dniach wyjedzie do Pszczyny
specjalna komisja techniczna, która wy-
bierze najdogodniejsze miejsce pod lot-
nisko.

Sprawa uboju rytualnego przedmiotem obrad Sejmu Śl.

(Br.) Wczoraj popołudniu odbyło się
plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego, na
które wpłynęły trzy wnioski Śl. Rady Wo-
jewódzkiej.

Pierwszy wniosek komisji budżetowej
Sejmu Śl. dotyczył sprawy pokrycia ko-
sztoów pogrzebu ś. p. Alfonsa Zgrzebiuoka
z funduszy Skarbu Śląskiego.

Drugi wniosek dotyczył projektu usta-
wy o scalaniu gruntów. Ustawa ta ma da-

żyć o tego, by w obliczu bliskiego zuni-
fikowania przepisów z dziedziny parcela-
cji województwa Śląskiego otrzymało ono
również nowe przepisy w dziedzinie sca-
lenia gruntów. W ten sposób woj. Śląskie
będzie mogło organicznie wejść do akcji
rozwiązania w sposób jednolity jednego
z naczelných zagadnień, jakim jest plano-
wa przebudowa ustroju rolnego w pań-
stwie.

III czytanie budżetu na Komisji Budżetowej Sejmu Śl.

Komisja Budżetowo-Skarbowa Sejmu Śl-
skiego przyjęła wczoraj preliminarz budżetowy
województwa Śląskiego w trzecim czytaniu,
ustalając łączną kwotę wydatków na sumę
78.064.999 zł, i dochodów na sumę 78.065.812 zł.

Poza tym Komisja uchwaliła wniesiony przez
Śląską Radę Wojewódzką projekt ustawy w
sprawie podwyższenia wydatków budżetowych

przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobot-
nych gmin Janów.

(K) DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH.
Dyżur lekarski z ramienia Ogólno-Miejscowej
Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę
28 bm. pełnią: dr. Früss, ul. Kochanowskiego 2,
dr. Kapitał, ul. Kopernika 6.

Chorzów

(Ch) DYŻUR LEKARSKI W CHORZOWIE.
Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorych
w Chorzowie w dniu 28 bm. pełnią: dr. Pa-
włowski, Chorzów I, ul. Wolności 3, dr. Lex,
Chorzów II, ul. Kościelna 1.

na rok administracyjny 1936-37. Łączna kwota
podwyższonych wydatków wynosi 322.968 zł.
Z większych kwot, przewidzianych w tej usta-
wie należy wymienić 150 tys. zł na emerytury
i zaopatrzenia funkcjonariuszów wojewódzkich,
60 tys. zł na pomoc lekarską dla bezrobotnych,
22 tys. zł na utrzymanie dzieci gruźliczych w sa-
natorium w Zakopanem, 55 tys. zł na lekarstwa
i pomoc lekarską dla urzędników państwowych.

Po uchwaleniu tych ustaw, przewodniczący
Komisji poruszył kilka kwestyj, wynikających
z nowowydanego rozporządzenia Ministra
Spraw Wewnętrznych, które przewiduje szereg
utrudnień dla mieszkańców w strefie nadgra-
nicznej. Wyjaśnięn w tej sprawie mają udzielić
przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego na jed-
nym z następnych posiedzeń komisji.

Posel Kapuściński zapowiedział wniesienie
projektu ustawy w sprawie zniesienia celibatu
dla nauczycieli, nad którą to kwestią wywią-
zała się dłuższa dyskusja. Naczelnik Wydz.
Oświecenia Publicznego, dr. Kupeżyński stwier-
dził jednak, że sprawę tę uregulowano w roku
ub. w odniesieniu do województwa Śląskiego de-
kretem Prezydenta R. P. i z tego względu
uchwalenie przez Sejm śląski odrębnej ustawy
będzie nastroczało pewne trudności.

Następny wniosek dotyczy projektu u-
stawy o zakładach leczniczych, zmierzają-
cej do połączenia w jedną ustawę wszyst-
kich przepisów w tej dziedzinie, mieszczą-
cych się w całym szeregu ustaw.

Wreszcie wpłynął do Sejmu wniosek
Śląskiej Rady Wojewódzkiej, dotyczący
projektu ustawy o wyrażeniu zgody na
wejscie w życie na obszarze wojewódz-
twa Śląskiego ustawy z 17 kwietnia ub. r.
o uboju zwierząt gospodarskich w rze-
źniach. Ustawa ma na celu przede wszyst-
kim uregulowanie samej techniki uboju
zwierząt gospodarskich w sensie jak naj-
bardziej humanitarnego przeprowadzania
tej czynności w stosunku do zabijanych
i warunki dokonywania uboju zwierząt
dla celów rytualnych i ogranicza ten spo-
sób uboju do faktycznych potrzeb ludno-
ści, spożywającej mięso z uboju rytualne-
go.

Obowiązujące dotychczas w tej mie-
rze przepisy, wynikające z ustaw niemiec-
kich jak i polskich, nie precyzowały dokła-
dnie sposobu uboju zwierząt i nie ujmowa-
ły tego zagadnienia jednolicie, a uboju do-
konywano na zasadzie regulaminów, u-
chwalanych przez korporacje miejskie po-
szczególnych miast; które wykazywały
znaczące odchylenia. Ujednolajnienie tej
sprawy na obszarze całego Państwa jest
zażądane.

Wszystkie wspomniane wyżej projekty u-
staw oraz projekt ustawy w przedmiocie
podwyższenia wydatków budżetowych na
rok 1936/37 na sumę 322.968 odesłano do
odnośnych komisji sejmowych. Posiedzenie
wczorajsze trwało zaledwie 8 minut.

Po posiedzeniu plenarnym rozpoczęły
się obrady komisji budżetowo-skarbowej nad
trzecim czytaniem preliminarza budżetowe-
go województwa Śląskiego.

Rozprawa z doniesienia prywatnego adw. Guzego

Oskarżony uwolniony od winy i kary

(x) Przed katowickim Sądem Okręgowym odbył się w piątek sensacyjny proces, którego podłożem było pewnego rodzaju współzawodnictwo w pracy zawodowej. Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec żydowski, Salo Żmigrod z Katowic (Szopena 2), oskarżony o nieprawdziwe zeznania w procesie przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach o zniesławienie em. pułkownika Ficowskiego. Akt oskarżenia przeciwko Żmigrodowi sporządzono wskutek prywatnego doniesienia adwokata katowickiego, dr. Władysława Guzego. Żmigrod zeznał mianowicie, że kupiec Adamski z Katowic spotkał się z nim przed kawiarnią „Atlantic” w Katowicach, i miał go obrazić słowami: „Sie sind ein grosses polnisches Schwein”, a mimo to Adamski otrzymywał znaczne zamówienia z polskich instytucji.

Adwokat Guzy występował jako obrońca Adamskiego w procesie o lżenie Narodu Polskiego i w innych sprawach i dlatego oskarżył Żmigroda o krzywoprzysięstwo. Żmigrod zrobił również doniesienia do katowickiej Rady adwokackiej, obciążając poważnie adw. Guzega. Przez te i inne jeszcze doniesienia adw. Guzy z nakazu Sądu Najwyższego został zawieszony w urzędowaniu.

Na piątkowej rozprawie osk. Żmigrod nie przyznał się do winy, a świadek, budowniczy, Książek z Mysłowic zeznał, że na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach, gdzie przesłuchano Żmigroda jako świadka, mogły zajść pewne nieścisłości w protokołowaniu. Świadek przekonał się o tym osobiście, gdyż w dzień następny po rozprawie zajrzał do protokołu i stwierdził, że jego zeznania były również źle zanotowane. Mogło się to stać dlatego, że przebieg rozprawy był jedynie w części dyktowany przez

sędziego, resztę zeznań spisywał sam protokolant. Na rozprawie stwierdzono również, że w sprawie tej działało wiele intryg.

Sąd ogłosił następnie wyrok, mocą którego uwolnił Żmigroda od winy i kary. Koszty rozprawy ponosi Skarb Państwa.

Wykrycie nowych członków szajki złodziejskiej Wojtynka

(ag) W toku dochodzeń, policja ujawniła dalszych dwóch członków szajki złodziejskiej Franciszka Wojtynka, który ma na sumieniu wiele kradzieży z włamaniem na terenie Katowic-Zawodzia. Stwierdzono, że członkami tej szajki byli również przebywający obecnie w więzieniu, bezdomny Józef Kubiaszek i bezdomny Józef Sobczak. Kubiaszek był już kilkakrotnie karany za przestępstwa i wśród złodziei znają go pod przezwiskiem

Bindera, Sobczaka zaś pod przezwiskiem Stefka.

Sobczaka dotychczas nie ujęto; policja stwierdziła, że wybrał się on na złodziejską wyprawę do powiatu tarnogórskiego.

Szajce udowodniono jeszcze kilka kradzieży z włamaniem, a mianowicie na szkodę kupców Leona Majstra, Pawła Koka i Adolfa Goldsteina. Za zbiegłym Sobczakiem rozpisano listy gończe.

PO PIJANEMU UTONĄŁ W STAWIE Tragiczny wypadek w Tychach

(ag) W czwartek w godzinach popołudniowych wyłowiono z stawu Bolesława Początki w Tychach, w pow. pszczyńskim, zwłoki rolnika Jana Biolika z Zwierzyńca pod Tychami.

Wszczęte przez policję dochodzenia wykazały, że Biolik wybrał się furmanką po nawozy sztuczne do Mikołowa i zabrał ze sobą 15-letnią córkę, Helenę. W Mikołowie Biolik wstąpił do karczmy, gdzie wypił większą ilość wódki. Wracając, zatrzymał się dłuższy czas przed karczmą w Tychach. Ponieważ córce nudziło się czekanie na ojca, pozostawiła furmankę przed karczmą i pieszo udała się do domu.

Gdy Biolik wyszedł z gospody i zauważył nieobecność córki, udał się na jej poszukiwania. Przechodząc zaś obok stawu wpadł do wody i utonął. Konie z furmanką wróciły same do domu.

Biolik osierocił żonę i ośmioro dzieci w wieku od 1 do 15 lat. Policja stwierdziła, że w żadnym wypadku nie zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Budżet Rydułtów

(k) Rada gminy w Rydułtowach przyjęła na swym posiedzeniu sprawozdanie komisji rewizyjnej, celem pokrycia wydatków na budowę dróg gminnych w kwocie 6000 zł. postanowiła pobierać specjalną opłatę do podatku przemysłowego i gruntowego. Ogólna wartość budynków całej gminy wynosi kwotę 5 milionów zł. Preliminowany budżet na rok 1937-38 przedstawia się następująco: wydatki zwyczajne 170 tys. zł., nadzwyczajne 43 tys., zł.; dochody zwyczajne wynosić mają 170 tys. zł.

Zmiana w rozkładzie jazdy autobusów

Z dniem 27 bm. uruchomiono bezpośrednią komunikację pomiędzy Katowicami i Tychami przez Mikołów, oraz pomiędzy Katowicami i Łaziskami do Zakładów „Elektro” przez Mkołów. Odjazd autobusów z Katowic do Tychów przez Mikołów godz. 7.30, 9.30 i t. d. co dwie godziny do 19.30. Odjazd autobusów z Tychów do Katowic przez Mikołów o godz. 8.30, 10.30 i t. d. co dwie godziny do godz. 20.30.

Odjazd autobusów z Katowic do Łazisk Górnych-Zakłady „Elektro” przez Mikołów o godz. 6.30, 8.30, 10.30 i t. d. co dwie godziny do 20.30. Odjazd autobusów z Łazisk Górnych-Zakłady „Elektro” do Katowic przez Mikołów o godz. 7.25, 9.25, 11.25 i t. d. co dwie godziny do godz. 21.25. Ostatni autobus z Katowic tylko do Mikołowa jeździ o godz. 21.30.

W niedzielę i święta z Katowic do Tychów o godz. 9.30, 11.30 i t. d. co dwie godziny do godz. 19.30. Z Katowic do Łazisk Górnych o godzinie 10.30, 12.30 i t. d. co dwie godziny do godz. 20.30. Z Mikołowa do Katowic o godz. 8.50, 9.50 i t. d. do godz. 21.50.

Z tym samym dniem zmienia się rozkład jazdy linii Katowice—Plotowice—Kostuchna.

Odjazd autobusu z Katowic do Piotrowic o godz. 7.00, 8.00, 9.00 i t. d. co godzinę do godz. 22-giej. Z Piotrowic do Katowic o godz. 7.25, 8.28, 9.28 i t. d. co godzinę do godz. 22.28. Autobusy odjeżdżające z Katowic o godz. 8.00, 14.00, 19.00, dojeżdżają do Kostuchny. Z powrotem z Kostuchny do Katowic odjeżdżają o godz. 8.26, 14.26, 19.26.

Amatorzy bielizny

(ag) Stróż domu Stanisław Łukaszek w Katowicach, przy ul. Moniuszki 4) zgłosił na policji, że w nocy na 25 bm. włamali się przez podpok z piwnicy nieznanymi dotychczas sprawcy do hurtowni materiałów galanterijnych braci Grossmann i skrali bieliznę damską i męską, ogólnej wartości około 8000 zł.

Komunikat śniegowy

Schronisko — Barania Góra, Wisła, donosi w piątek, 26 bm. o godz. 9-tej: śniegu 1,95 m., w tym 60 cm. świeżego, temperatura — 15, słaby wiatr wschodni, słonecznie. W Wiśle-centrum jest pod dostatkami śniegu na narty i sanie. Warunki dla narciarzy są idealne.

Schronisko na Równicy, Ustroń: śniegu 70 cm., w tym świeżego 30 cm., miejscami nawiany, temperatura — 13, z wschodu nadciągają chmury, zjazd do Ustronia i Polany są dobrze pokryte, w Ustroni aż pod Skoczów jest śnieg. Szosa na Równicę jest zawiana, przejazd możliwy tylko saniami.

Dziewczynka w płomieniach

(k) W ub. wtorek, Albertyna Łuskowa z Bluszczowa, w pow. rybnickim, udała się w celach zarobkowych do Kamienia n. O., powierzając opiekę na swymi dziećmi matce swej Konstancji Siedlaczkowej. Około godz. 16-tej Siedlaczkowa udała się do sklepu po zakupy, zostawiając dzieci bez opieki.

W pewnej chwili 9-letnia Lidia Łuszczanka podeszła do rozpalonego pieca, od którego zajęła się na nią sukienka. Przerażona dziewczynka wybiegła na podwórze. Tu wskutek silnego podmuchu, Łuszczanka stanęła w płomieniach. Pomoc sąsiadów okazała się już spóźniona. Dziecko zmarło wskutek odniesionych ran od oparzenia.

Za wykroczenia dewizowe

(k) W Sądzie Okręgowym w Rybniku zasiedli na ławie oskarżonych Wilhelm Materny, szofer z Gierałtowie i urzędnik „Skarbofermu”, Oskar Ulfig. Materny odpowiadał za to, że w czapce pod podszewką przewiózł do Niemiec 15 marek niemieckich, Ulfig zaś miał go do tego czynu nakłonić.

Po przesłuchaniu świadków, Sąd skazał obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia oraz grzywny pieniężne.

Samochód w płomieniach

(k) Świadcami niezwyklej sceny byli w ub. środę mieszkańcy Przegędzy w pow. rybnickim. Samochód restauratora Wincentego Knapka z Rybnika, jadąc w pełnym pędzie, stanął w pewnej chwili w płomieniach. Kierowca samochodu, Knapka, zdołał wyskoczyć z samochodu, doznając jedynie lekkiego poparzenia ciała. Samochód uległ doszczętnie zniszczeniu. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek niebezpieczności zbiornika, który eksplodował. Wartość zniszczonego samochodu przekracza według podania właściciela 20 tysięcy zł.

Po siedmiu latach zgłosiła mordercę do sądu Sensacyjny wypadek w Tarnowskich Górach

(ag) Ostatnio aresztowano pod zarzutem zabójstwa, dokonanego jeszcze w roku 1930 bezrobotnego pracownika umysłowego, Józefa Kuenzera z Miasteczka, w pow. tarnogórskim. Aresztowanego

odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Tarnowskich Górach, które zarządziły osadzenie go w więzieniu i prowadzą dalsze śledztwo.

Aresztowanie Kuenzera nastąpiło na

Prawie 6 tys. cudzoziemców było w ubiegłym roku w Katowicach

Wiadomo, że Katowice, jako siedziba ciężkiego przemysłu, ściągają z różnych stron kraju i zagranicy wielu interesantów. Jeżeli chodzi o ruch cudzoziemców, to Katowice stoją w Polsce na drugim miejscu, zaraz po Warszawie, a przed Krakowem i Zakopanem.

Miejskie Biuro Statystyczne ogłosiło ostatnio statystykę ruchu przejezdnych w hotelach na terenie Katowic w 1936 r. Według tej statystyki w ub. roku zatrzymało się w hotelach katowickich 23.642 osoby, z tego 26.887 Polaków, a 5.755 cudzoziemców. Z obcych najwięcej bawiło w Katowicach Niemców (1.899), następnie obywateli Austrii (1094), Czechosłowacji (573), Gdańska (349), Francji (272), Węgier (271), Szwecji i Norwegii (151), Stanów Zjednoczonych (128), Włoch (124), Anglii (121). Następnie idzie Szwajcaria, Holandia, Rumunia, Łotwa, Dania, Jugosławia i inne.

Przemysłowcy w poirzasku

(k) Patrol policji z Jastrzębia w czasie pościgu za przemytnikami ujął w zabudowaniach Teodora Ziebury w Studzionce, pow. pszczyński, zawodowego przemysłownika Sylwestra Ostrzołka z Jastrzębia Górnego, który posiadał 70 kg. pieprzu, łącznej wartości około 600 zł., pochodzącego z przemytu.

Nadto policja ujęła czterech przemytników, którzy również uprawiają przemyt zawodowo.

Upili go i okradli

Wilhelm Belkowski z Janowa, (Piłsudskiego 15) spotkał wieczorem nieja-

kiego Jana Porwola i jego kolegę Pawła Sierneckiego, którzy zaprosili go na wódkę do szynku. Tu wywiązała się między nimi sprzeczka, a potem bójka, która przeniosła się na ulicę, przy czym Siernecki skradł Belkowskiemu płaszcz i szal. Obydwaj napastnicy oddalili się następnie w kierunku Szopienic. Belkowski zawiadomił o wypadku policję. (ol)

Przejechany na śmierć

(ag) W nocy na 26 bm. około godz. 1-ej na szosie w Łaziskach Górnych samochód policje żarowy Śl. 11684, kierowany przez właściciela Guentera Sodomana z Rybnika, przejechał po botnika Pawła Wiatroka z Mokrego, w pow. pszczyńskim. Nieszczęśliwy doznał zgniecenia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

skutek doniesienia Zofii Gajowskiej z Miasteczka. Według jej zeznań przebieg był następujący:

W maju 1930 r. Kuenzer wrócił w stanie pijanym do domu i po kłótni z domownikami demolował urządzenie mieszkaniowe. W pewnej chwili podbiegł do kołyski, w której spoczywało jego 3-miesięczne dziecko i uderzył je kilkakrotnie z całej siły w twarz. Uderzenia były tak silne, że dziecko w kilka godzin potem zmarło.

Władze prowadzą dochodzenia, zmierzające do ustalenia, czy doniesienie Jaworskiej jest prawdziwe i dlaczego ukrywała ona przez tyle lat zbrodnię. Nie jest rzeczą wykluczoną, że doniesienie to, Jaworska wniosła z zemsty osobistej.

Wiadomość o aresztowaniu Kuenzera wywołała w powiecie tarnogórskim, wielką sensację.

Jak ustaliły dochodzenia, Wiatrok w stanie podchmielonym wracał z pracy w firmie „Elektro” w Łaziskach Górnych i położył się na lewej stronie szosy. Gdy zauważył zbliżający się samochód przycołnął się po jego koła i został przejechany.

Falszerze pieniędzy w Tarnowskich Górach

Posterunek Oficerski w Tarnowskich Górach zatrzymał 44-letniego Czesława Kujawę z Sosnowca, przy którym znaleziono 13 sztuk fałszywych banknotów dwudziestozłotowych. Natychmiast wszczęto śledztwo, w wyniku którego znaleziono wśród miejscowego kupiectwa jeszcze pięć sztuk takich samych fałszywych banknotów.

Jak się okazało Kujawa posługiwał się przy rozpowszechnianiu fałszywych banknotów kobietą, której nazwisko ze względu na dobro śledztwa jest trzymane w tajemnicy.

Kobietę tę wraz z Kujawą odstawiono do dyspozycji Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach.

Wydziedziczona

165)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIESCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordheima, który ją wkróce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Wreszcie utraciwszy dziecko, małą Liddy, która zabiła w puszczy, rozchorowała się ciężko i dostała się do szpitala, którego dyrektor wleźł ją, chcąc ją zmusić do uległości. Wreszcie jednak wydobędzie się stamtąd i dalej boryka się z życiem podczas gdy Nordheim popełnia coraz to nowe zbrodnie. Tymczasem zły los gotuje Irenie nową zasadzkę. Oto angażuje ją niejaki Wilmigton do towarzystwa swej córce Alicji, a tymczasem Irena przeznaczona jest na żonę dla proroka sekty Mormonów. Murzynka imieniem Juno, kochająca Irenę postanawia nie opuszczać swej pani i wbrew woli Wilmigtona jechać tam, gdzie pojedzie Irena.

— Tego wymaga mój zawód — odpowiedziała stanowczym głosem i jednocześnie pomyślała, że należałoby przykryć szalem swe obnażone ramiona przed oczami natręta.

— Zresztą ośmielam się przypuszczać, że jedynie moją osobą obdarza pani taką nieżyczliwością — z uśmiechem zauważył Nordheim.

— Jak to pan rozumie?

— Bardzo zwyczajnie. W stosunku do innych mężczyzn, nie jest pani tak bardzo stanowcza i... odpychająca. Prawda?

— Precz stąd! — krzyknęła Zenobia pełna oburzenia.

— Nie tak głośno! Niech pani zechce zrozumieć, że gdyby tutaj ktoś wszedł, ujrzałby obcego mężczyznę w pokoju cnotliwej miss Zenobii. Kompromitacja gotowa na całej linii!

Biedna dziewczyna musiała w duchu przyznać rację nędznikowi. Gdyby teraz ktoś wszedł, jej opinia narazona byłaby na szwank i trudno byłoby potem, całą sprawę naprawić.

— Niech pan dziękuje Bogu, że nie ma tu mego narzeczonego. Do stałby pan nauczka taką, na jaką pan zasługuje.

— Ach! Więc narzeczoną! I pani pomimo to gra rolę takiej naiwnej?

— Jak pan śmie moje zaręczyny traktować jako temat dla pańskich ordynarnych dowcipów?

— Spokojnie, spokojnie, moje piękne dziecko. Zaraz pani wytłumaczę jak to rozumiem i mam nadzieję, że mi pani przyzna rację.

To mówiąc wyjął flegmatycznie papierosnicę i nie spuszczać wciąż oka z Zenobii zapalił papierosa.

ROZDZIAŁ 16a.

UKARANY.

— Widzi pani — rozpoczął Nordheim — zaręczyny w sferach artystycznych mają swój zupełnie odrębny charakter. Nie jestem nowicjuszem w tych sprawach i wiem dobrze, co mówię. W zupełności polegamy na moim doświadczeniu w tej dziedzinie. Chodzi tylko o ilość i jakość prezentów, które taki „naręczony“ składa u stóp swej bogdanki.

— Nie rozumiem co pan ma na myśli — rzekła Zenobia zdziwiona.

— To takie jasne. Jest pani zaręczona. Ślicznie. Pani naręczony jest przypuszczam, bogaty. Zaręczam pani, że będę z nim pomyślnie co do bogactw i majątku konkurował.

— Mój naręczony nie jest bogaty, jest również biedny jak i ja.

— Biedny? — zdziwił się Nordheim. — A czym on jest?

— Również cyrkowcem: jeździec na nieosiódlanym koniu.

— Hm, to co innego. Bardzo romantyczny stosunek.

— Stosunek? Kocham mego narzeczonego. Jest on dzielny, szlachetnym chłopcem. Pracuje bardzo ciężko a zarobek oszczędza, mając na celu założenie dla nas domowego ogniska.

Miss Zenobia spoważniała nagle. Jej myśl uleciała, hen, daleko... Ku przyszedłemu szczęściu.

— Doprawdy bardzo wzruszająca historia. Przypominają mi się sentymentalne romanse z przed 100 laty — ironizował Nordheim.

— Pańska złośliwość nie jest w stanie mnie dotknąć. Nie odbierze mi pan również wiary w moje prz-

— Nie przyjmę od pana żadnych świadczeń! — krzyknęła Zenobia i rzuciła broszkę pod nogi Nordheima. Kamienie wypadły z oprawy i potoczyły się po podłodze...

Zenobia uklękła i poczęła zbierać rozsypane brylanty. Nordheim pochylił się nad nią i błyszczącym wzrokiem pożerał jej obnażone plecy. Nędznik powoli tracił zimną krew, niezbędną do prowadzenia akcji zdobywczej. Miękkim ruchem położył swą dłoń na bladym karku dziewczyny. Zenobia skoczyła na nogi jak ranny tygrys.

— Jak pan śmie!...

— Nic ci to nie pomoże — rzekł Nordheim. — Prędzej czy później osiągnę mój cel.

— Nigdy! Nie zbliżaj się pan do mnie! Natychmiast wyjdź pan stąd, bo zawołam o pomoc!



...wpisa swe palce w gardło nędznika

szłe szczęście. Poproszę pana o opuszczenie mego pokoju. Uważam, że możemy już zakończyć naszą rozmowę.

— Doprawdy? — zapytał Nordheim. — Jeszcze chwileczkę. Proszę niech pani spojrzy.

Wyciągnął z kieszeni aksamitne pudełeczko i otworzył je.

Zenobia ujrzała prześliczną broszkę, całą wysadzaną brylantami, mieniącą się tysiącem barw w świetle lampy.

— Bardzo ładna — zauważyła Zenobia, ledwo spojrzawszy na klejnot.

— Jakże to będzie piękne, gdy pani to włoży jako młoda mężatka — rzekł chytrze Nordheim.

— To zbyt cenne. Nie pomogą klejnoty, gdy nie ma szczęścia.

— Szczęście przyjdzie samo z siebie — rzekł niecierpliwie Nordheim.

— Ta broszka jest od tej chwili pani własnością.

Zenobia cofnęła się, dumnie podnosząc głowę.

— Wielokrotnie dawałam panu do zrozumienia, że podarunków od niego nie przyjmę. Zmusza mnie pan do tego, abym mu jeszcze raz powtórzyła: proszę mnie nie obrażać swymi prezentami.

— Obrażać?

— Tak jest, gdyż jeżeli pan daje uczciwej dziewczynie prezenty, to to jest obrazą dla niej. Pan liczy wtedy na równowagę... I na dowody jej wdzięczności...

— Dlaczegożby nie?

— Dlatego, że nie chcę, dlatego, że pana nienawidzę!

— Hm, znam się na tych kamediach. Widocznie ta broszka jest zbyt niską ceną dla uzyskania pani wdzięczności. Zechce pani zatrzymać tę broszkę, jutro ofiaruję pani klejnoty godne królowej.

Nordheim podszedł do Zenobii i wcisnął jej broszkę do ręki.

Rozległ się świst i szpicruta, przecinając powietrze, spadła z całym impetem na twarz Nordheima.

Nędznik zawył z bólu. Na policzku zarysowała się krwawa pręga...

W tej samej chwili nastąpiło drugie uderzenie, potem trzecie i czwarte...

Zenobia zapomniała, że ma przed sobą żywego człowieka. Zdawało jej się, że to Jupiter, niesforny, zły, którego należy skarcić. Przypomniała sobie swego wychowankę, gdy rozkaprzoną łagodniał pod wpływem uderzeń szpicruty. Przypomniała sobie wytrwałą i żmudną tresurę, w której szpicruta była najważniejszym czynnikiem pedagogicznym.

Miss Zenobia ze zmrużonymi oczami, zaciśniętymi zębami biła...

Uderzenia spadały jak grad.

Nordheim leżał na podłodze cały, we krwi.

Przez długi czas słychać było świst szpicruty i ciche jęki nędznika.

Wreszcie dziewczyna zupełnie wyczerpana zaprzestała katowania i wypuściła szpicrutę z ręki. Nordheim leżał u jej stóp bez ruchu. Twarz jego tworzyła posiekana, ociekająca krwią masę.

Zenobia stała przed nim jak królowa, która przed chwilą własnoręcznie ukarała napastnika.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę wejść! — rzekła Zenobia.

Na progu pokoju ukazał się dozorca.

— Przedstawienie niedługo rozpoczyna się. Publiczność się niecierpliwi — rzekł.

Nagle ujrzał leżące bezwładnie ciało nieznajomego mężczyzny i cofnął się przerażony.

— Proszę sprowadzić pozostałych dozorców — rzekła spokojnym głosem Zenobia. — Zabierzcie tego nędznika do hotelu, gdzie mieszka. Ten łotr wszedł przemocą do mego pokoju i zachował się nieodpowiednio.

To mówiąc, narzuciła na siebie szal i wyszła z pokoju pełna godności i dumy, jak młoda księżniczka.

ROZDZIAŁ 16b.

— Pani Nordheim! Ach! Pani Nordheim! Mam wiadomość!

Z tymi słowy wpadła Alice Wilmigton jak burza do pokoju hotelowego, gdzie zamieszkała Irena podczas swego pobytu w St. Louis.

Irena spojrzała zdziwiona.

— Niech sobie pani wyobrazi — ciągnęła dalej Alice — mój wujek jest w St. Louis!

— Pani wujaszek?

— Mój Boże, mój wujek Karol, ten co przygarnął pani dziecko. Karol przyjechał tutaj i pozostanie w mieście parę dni.

Irena lekko pobladała.

— Natychmiast idziemy do niego — rzekła. — Nie ma ani chwili do stracenia.

To mówiąc, chwyciła kapelusz i po chwili znalazła się z Alicją na ulicy.

W drodze ogarnęły ją smutne myśli.

Co będzie, jeżeli rodzina Mormonów nie zechce wydać jej dziecka? Nie posiadała przecież żadnych papierów, żadnych dokumentów, które stwierdzałyby, że ma prawo do znalezionej córeczki.

Irena była zdecydowana w razie porodu wuja Karola, zwrócić się o pomoc do policji. Po kwadransie byli już w hotelu, gdzie zatrzymała się rodzina Alicji.

Gdy wchodziła po schodach, serce Ireny biło jak młotem. Państwo W. byli u siebie w pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Arabowie napadają na Wojsko francuskie

Napreżona sytuacja w Syrii

Aleppo, 26. 2. PAT.

Wynikło tutaj poważne zającie między nacjonalistyczną organizacją syryjską „stałowych koszul” a wojskiem francuskim. W czasie uroczystości „stałowych koszul” oddziały organizacji, maszerujące przez miasto, zajęły całą jezdnię. Nadjechał z tyłu samochód ciężarowy francuski, wiozący kilku oficerów i żołnierzy. Nacjonalisci nie chcieli samochodu przepuścić i wreszcie otoczyli samochód i rzucili się na siedzących w nim. Na pomoc napadniętym przybył patrol żandarmerii francuskiej, który również został otoczony i rozbrojony. Dopiero interwencja większego oddziału wojska uwolniła wojskowych z opresji. Jeden oficer i żandarm ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala. W związku z tym zająciem aresztowano 27 napastników, w liczbie których znajduje się wielu szefów sekcji „stałowych koszul” oraz ich wódz w Aleppo Nader Es-Sati. Staną oni przed sądem wojskowym i będą odpowiadać za napad na będących w służbie żołnierzy.

Po raz pierwszy od czasu wojny światowej

wej zajeżdżał do portu Aleksandretty turecki okręt wojenny, przyjęty z wielkim entuzjazmem przez ludność turecką miasta.

Aleppo, 26. 2. PAT.

Sytuacja między ludnością arabską a wojskiem francuskim staje się coraz bardziej napreżona. Po ostatnim wypadku, kiedy pobito kilku oficerów i żandarmów fran-

cuskich, doszło znowu do incydentu. Został pobity przez członków nacjonalistycznej organizacji „stałowych koszul” sierżant francuski, będący w służbie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Wobec powtarzania się tego rodzaju wypadków należy się liczyć ze specjalnymi represjami ze strony wojskowych władz francuskich.



— W chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej strajkuje w różnych gałęziach przemysłu 27.000 robotników.

— Pod Nantes (Francja) poziom rzeki Loary podniósł się w ciągu pływku o cały metr.

— W Santa Monica (Kalifornia) 400 strajkujących robotników na wezwanie polleji opuściło wielkie zakłady samolotów „Douglas”; robotnicy ci okupowali fabrykę przez 3 dni.

— W okolicy góry Didamskopf w Wiertembergu zaginęło 10-ciu narciarzy niemieckich.

— U północno-wschodnich wybrzeży Hiszpanii, niedaleko przylądka Creus, angielski parowiec „Llandoverly Castle” najechał na minę morską. Parowiec został silnie uszkodzony. Wobec groźącego mu niebezpieczeństwa, musiał zmienić kurs i zawinąć do Port Vendres.

— W miejscowości Rużan niedaleko Pragi wybudowano nowy olbrzymi aerodrom, którego otwarcie nastąpi w maju.

W centrum wyszkolenia lotniczego w Chimaszitan w Japonii runął na ziemię szkolny samolot. Cała załoga zginęła.

— Rząd włoski wydał dekret, mocą którego każdy nowy budynek stawiany we Włoszech będzie musiał mieć betonowy schron przeciwlotniczo-gazowy.

Odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin w sprawie transportu przez statek angielski „Linaria” ładunku nitratu dla powstańców hiszpańskich, minister Cranborne oświadczył że nitrat nie jest towarem zabronionym przez komitet nieinterwencji.

— Fala strajku we Francji znowu wzrosła. Ostatnio zastrajkowało 5.000 robotników w Nersers 400 funkcjonariuszów gminnych w Besancon 600 metalowców w Annemasse, oraz 800 transportowców w Lyonie.

Ustawa o skróceniu czasu pracy

uchwalona została w brzmieniu rządowym

Warszawa, 26. 2. Tel. wł.

Sejmowa komisja pracy obradowała dziś nad rządowym projektem ustawy o skróceniu czasu pracy.

Do artykułu 1 projektu ustawy poseł Przykling z Katowic zgłosił wniosek w kierunku skrócenia czasu pracy do 6 godzin dziennie. Podczas głosowania poprawka ta otrzymała 10 głosów na 10. — Przewodniczący rozstrzygnął przeciwko poprawce. Do tego samego artykułu projektu ustawy zgłosił poprawkę poseł Pochmarski, idącą w kierunku upoważnienia Rady Ministrów, do skrócenia czasu pracy w górnictwie do 36 godzin w tygodniu. Poprawka ta upadła w głosowaniu 10 głosami przeciwko 9-ciu. Przeszła natomiast poprawka do art. 1. projektu ustawy zgłoszona przez t. zw. grupę pracy, która przewiduje, że Rada Mini-

strów w drodze rozporządzenia wydanego na wniosek ministra opieki społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinii Izby Przemysłowo Handlowych oraz organizacji zawodowych pracowników i pracodawców skrócić może czas pracy w górnictwie węglowym do 40 godzin w tygodniu w stosunku do norm ustalonych przez przepisy o czasie pracy. Następnie poseł Przykling wniósł poprawkę do art. 2., która brzmi: „wprowadzenie czasu pracy przewidzianego niniejszą ustawą nie może pociągnąć za sobą obniżki stawek zarobkowych, lub zarobków dziennych przy płacy za godzinę pracy”. W głosowaniu poprawka ta upadła. Poprawki, które upadły zgłoszone jako wnioski mniejszości.

Całość ustawy w głosowaniu przyjęto.

Zakończenie strajku w Pecs

Budapeszt, 26. 2. Tel. wł.

Strajk górników kopalni węgla w Pecs, zdaje się, dobiega końca. 265 górników, którzy od wtorku pozostawali w kopalni, wyjechało na powierzchnię w stanie zupełnego wyczerpania. Już wczoraj wieczór wydobyto z kopalni 23 górników, których w ciężkim stanie przewieziono natychmiast do szpitala. W ciągu nocy wyjechało na powierzchnię 55 górników, zaś reszta opuściła kopalnię dziś rano. Wszyscy są wyczerpani do tego stopnia, że nie mogą się utrzymać na nogach o własnych siłach. Pracodawcy, którzy wyrazili gotowość podjęcia pertraktacji w sprawie podwyższenia zarobków dopiero z chwilą opuszczenia kopalni przez strajkujących, przystąpili dziś rano do rokowań.

Położenie w Łodzi

Łódź, 26. 2. Tel. wł.

Po powtórny wyborze Norberta Barlickiego na stanowisko prezydenta Łodzi, wiadoma jest rzeczą, że władze nie zatwierdzą tej kandydatury. Ma być mianowany prezydent komisaryczny na okres roczny. Wiceprezydentów, Walczaka, Dratwę i Szewczyka, władze mają zatwierdzić.

Socjaliści podobno nie zgodzą się na współpracę z komisarzem i wycofują wiceprezydentów z zarządu miejskiego.

Ponieważ socjaliści nie będą pracować nad uchwaleniem budżetu, prawdopodobnie rada miejska zostanie rozwiązana. Komisarzem ma być mianowany dotychczasowy prezydent z sanacji, Mikołaj Godlewski.

Katastrofa lotników francuskich

Szanghaj, 26. 2. PAT.

Lotnicy francuscy Libert i Denis odbywający lot Paryż — Tokio ulegli katastrofie w prowincji Laos w Indochinach około miejscowości Thaknet. Jeden z lotników jest ranny.

Policja aresztowała Degrelle'a

wraz z 20 członkami jego stronnictwa

Gandawa, 26. 2. PAT.

Podczas odczytu premiera van Zeelanda w Gandawie przewodca reksistów Leon Degrelle usiłował wystąpić z przemówieniem polemicznym, lecz został aresztowany i osadzony w areszcie policyjnym.

Dziennik „XX-ieme Siecle” opisuje dokładnie okoliczności, w jakich nastąpiło

aresztowanie Degrelle'a. Pomiedzy policją a reksistami wywiązało się starcie, które trwało parę minut, zanim policjanci zatrzymali przywódcę reksistów. Poza Degrellem aresztowano około 20 członków jego stronnictwa. Jeden z reksistów został dość ciężko ranny.

TU WYCIĄCI

Humor

ONA NIE WIE...

Staś zwraca się do swej matki:

— Mamusiu, tatuś mówi, że niewielu jest ludzi na świecie, którzy potrafią zachować czyjąś tajemnicę... Czy to naprawdę jest tak bardzo trudne do wykonania?

— Nie wiem, moje dziecko... — odparła matka. — Jeszcze nigdy nie próbowałam tego dokonać...

ZROZUMIAŁ

Pan Agapit powiada do szewca:

— Panie, dam panu te buty do naprawy, ale niech pan pamięta, że ja innych nie mam, więc musi pan je przynieść z samego rana, bo o dziewiątej muszę już być w biurze...

— Dobrze, proszę pana... — odpowiada szewc. Ale gdybym się spóźnił, to już odeślę panu te buty wprost do biura...

LEPSZY GOŚĆ

Do baru - automatu wchodzi klient i pyta:

— Ile kosztuje para gorących parówek?

50 groszy!

— To proszę zimne...

— Już nie ma... Są tylko gorące...

— Nie szkodzi... To ja poczekam aż wystygają...

rzyć i wyglądała jak dziewczynka. Która rozdarła fartuszek i wie, że będzie skarcona. Słyszała wrzawę głosów dziecięcych, lecz nie rozumiała słów. Wyglądała jedynie, że jest mowa o niej i o Karolu Zemanie.

Nagle drzwi rozwarły się gwałtownie i przed nią stanął Piotruś z płonącymi policzkami i wytrzeszczonymi oczyma.

— Czy to prawda, mamusiu? — wykrztusił, zachłystując się ze wzburzenia. — Paweł mówi, że się pobierzecie z Zemanem i że on będzie naszym tatusem!

Starą się być spokojna i opanowana.

— Tak, Piotrusiu, to prawda! Czy nie cieszysz się, że będziesz miał znowu tatusia?

Patrzył na nią rozszerzonymi oczyma człowieka dojrzałego.

— Mamusiu, ty tego nie robisz dlatego, abyśmy znowu mieli tatusia. Robisz to dlatego, że kochasz Karola Zemaną... więcej od nas.

Słowa jego przeraziły ją. Z ust tego dziesięcioletniego dziecka padło ciężkie oskarżenie, to też Julia zaczerwieniła się ze wstydu. Oskarżenie to było tym straszniejsze, że czuła, iż Piotruś mówi prawdę. Tak, istotnie nie myślała o nich w chwili, gdy postanowiła, że wyjdzie za męża z Zemaną. Myślała tylko o sobie, o tym, że będzie znowu miała męża, który ją będzie kochał i który będzie jej podporą we wszystkich burzach życia. O dzieciach przy tym nie pomyślała, los ich, ich przyszłość i ich uczucia były jej obojętne.

Oczywiście była zawsze przekonana, że Karol będzie jej kochał i że będzie dla nich dobrym ojcem.

Spotkawszy się nazajutrz z Julią, chciał się dowiedzieć, co się stało i dlaczego nie przyszła.

— Piotruś miał gorączkę, — skłamała, wstydząc się przyznać, że jej nie chciał puścić i że uległa jego naciskowi. — Nie mogłam go opuścić.

— Ale chyba to nie jest nic ważnego? — zatroskał się Karol Zeman z zainteresowaniem przyszłego ojca.

— Nie, był już w szkole, — odpowiedziała Julia. — A teraz pisze wypracowanie.

Obejrzała się bojaźliwie na dom. Bała się ogromnie, aby jej Piotr nie zobaczył z okna. Bała się go, niby małego diabła, gdyż odrywał ją od Karola Zemaną i kradł jej piękne chwile przedślubne.

— Czy już powiedziałas o tym dzieciom? — zapytał Karol.

Wiedziała od razu, co ma na myśli.

— Nie, nie powiedziałam, Karolu. Sądzę, że nie musimy się z tym spieszyć. Wstydzę się ich...

Pochyliła nisko głowę.

— Ależ to nie ma sensu! — krzyknął Karol Zeman. — Czego się wstydzisz, Julisiu? To przewrażliwienie! Powiem im o tym sam, jeżeli nie masz odwagi!

— Nie, nie! — zawołała prosząco. W tej chwili nadszedł Paweł, wymachując arkuszem papieru.

— Panie Zeman! — krzyczał z daleka. — Narysowałem sterowiec, tylko nie wiem, czy dobrze. Chce pan zobaczyć?

Karol Zeman wziął rysunek do ręki i przyglądał mu się ze szczerym zainteresowaniem. Udzielił kil-

35 proc. gotówką płaci Polska zagranicznym posiadaczom pożyczek dolarowych

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że po kilkumiesięcznych żmudnych rokowaniach polskiej delegacji w Stanach Zjednoczonych w sprawie przejściowego uregulowania obsługi polskich zagranicznych pożyczek emisyjnych dolarowych zostały ogłoszone w prasie amerykańskiej warunki wspomnianej obsługi zaofiarowane posiadaczom. Warunki te odnoszą się do wszystkich posiadaczy polskich dolarowych pożyczek zagranicznych emitowanych na rynku amerykańskim, jak również do transz europejskich 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej i są następujące:

W stosunku do posiadaczy zagranicznych rząd Polski, względnie samorzady i inni dłużnicy z tytułu emisyjnych pożyczek dolarowych będą dwa, względnie trzy półroczne kolejne kupony, t. j. kupony płatne w ciągu najbliższego półtora roku bądź a) gotówką w drodze transferu za granicę 35 proc. wartości nominalnej odpowiedniego kuponu, za zwrotem przez posiadacza pełnego kuponu, a zatem zwalnając się w ten sposób definitywnie z zobowiązania za dany kupon, b) na życzenie posiadacza na całą nominalną wartość kuponu wydawane będą nowe zobowiązania 3 proc., płatne po 20 latach, opiewające na waluty wymienione w obligacjach, od których to nowych obligacji odsetki będą transferowane.

Zaofiarowanie wypłaty 35 procent wartości kuponu odnosi się bezwarunkowo do dwóch kolejnych kuponów oraz ewentualnie do trzeciego kuponu, zaś alternatywa zapłaty kuponów nowymi 3 proc. obligacjami odnosi się definitywnie do trzech kuponów.

Dla posiadaczy zagranicznych, którzy nie skorzystają ani z zaofiarowanej wypłaty kuponów gotówką, ani z przyjęcia nowych obligacji, zarezerwowane będą złote zablokowane w Banku Polskim stanowiące równowartość wartości nominalnej kuponów, jednakże bez możliwości ich transferu.

W stosunku do krajowych posiadaczy polskich dolarowych pożyczek zagranicznych emitowanych na rynku amerykańskim postępowanie będzie analogiczne jak do posiadaczy zagranicznych. Ponieważ jednak wypłata w walucie obcej w obrębie Polski w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 kwietnia 1936 r. nastąpić nie może, posiadacze polscy otrzymywać będą w ciągu wspomnianego okresu półtora roku (trzy kupony) bądź:

a) w złotych gotówką 35 procent wartości nominalnej kuponu według kursu odpowiadającego walucie kuponu, b) nowe 3 proc. złotowe obligacje 20-letnie na pełną wartość nominalną przedstawionego kuponu.

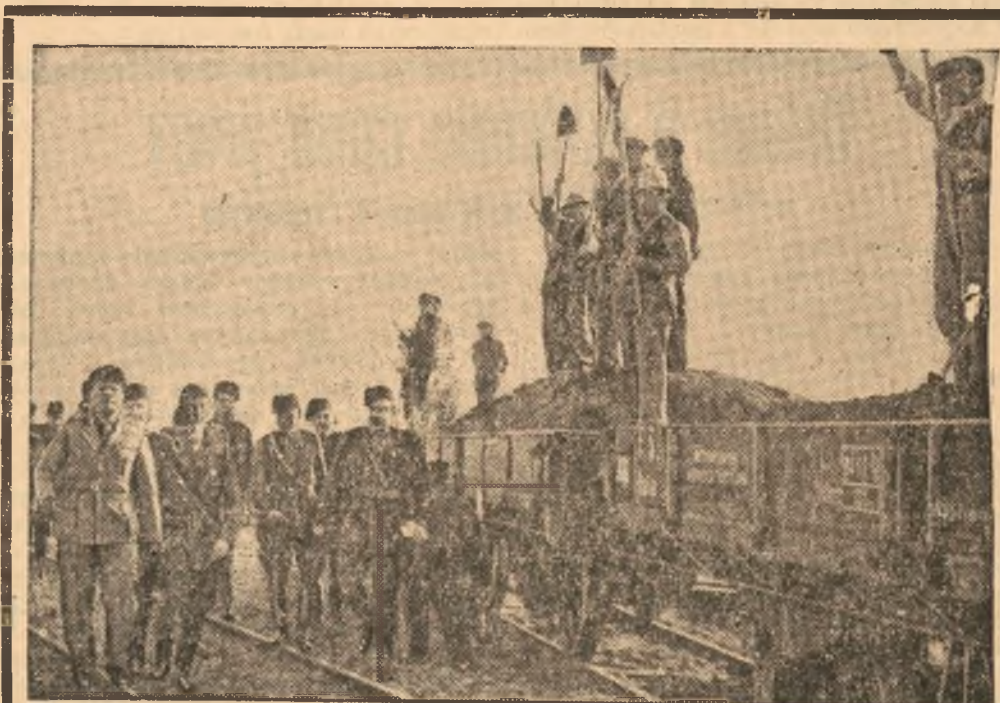
Dla 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej transzy dolarowej wypłata kuponu odbywać się będzie w ustalonym stosunku 35 proc., względnie w nowych obligacjach 3-procentowych, według kursu tej waluty, na które opiewa pożyczka, która będzie najmniej zdeprecjonowana w dniu wypłaty kuponu (obecnie według kursu guldena holenderskiego).

4-procentowa pożyczka dolarowa seria trzecia jako pożyczka wewnętrzna powyższym zarządzeniem nie jest objęta i kupony od tej pożyczki, jak i wygrane będą opłacane w złotych w dotychczasowej wysokości.

Ponieważ w zakresie polskich zagranicznych pożyczek dolarowych posiadanych przez osoby w kraju wytworzył się taki stan, że posiadacze zależą teraz, jak też zależą będą w przyszłości od układów zawieranych z grupami wierzycieli zagranicznych, którzy biorą i brać będą w negocjacjach pod uwagę przede wszystkim możliwości transferowe Polski oraz stosunki pienięż-

ne, panujące na odpowiednich rynkach zagranicznych, rząd jest zdania, że korzystniejszą rzeczą byłby bezpośredni stosunek między posiadaczami polskich zagranicznych papierów dolarowych, a skarbem państwa. To też rząd nosi się

z zamiarem uzyskania w drodze ustawodawczej upoważnienia do zaofiarowania krajowym posiadaczom obligacji dolarowych dobrowolnej wymiany ich na nowe obligacje w złotych.



Mussolini zwiedza roboty przy budowie rzymskiej kolei okrężnej

Tokio walczy z nierządem Cudzoziemców uważają za rozpustników

Z Tokio donoszą, że tamtejsze władze miejskie rozpoczęły energiczną walkę z nierządem. Skąd im to przyszło? Troska o poziom moralny stolicy Japonii jest w związku z olimpiadą, którą, jak wiadomo, ma się odbyć w Tokio w roku 1940-ym.

Do tego czasu, według planów i nadziei ojców miasta, ma nastąpić coś, co jeżeli stanie się rzeczywistością, będzie zupełnie oczyszczone z nierządu.

W tym celu zorganizowano policję obyczajową, która ma nieubłaganie walczyć z prostytucją i niszczyć ogniska zaryzy moralnej.

Walka ta, jak już dzisiaj widać, przybiera ciekawe formy.

Instrukcja, którą otrzymała policja obyczajowa, zawiera między innymi określenie „człowieka niemoralnego”. Według słów instrukcji, takim człowiekiem może być każdy mężczyzna. Prostytutki są jedynie ofiarami niemoralnych mężczyzn.

Z tym w znacznym stopniu, jeżeli nie całkowicie, każdy się chyba zgodzi. Znaczenie mniej przekonująco brzmi tchną-

ce megalomanią nacjonalistyczną twierdzenie instrukcji, że rozsądnymi rozpustą są przeważnie cudzoziemcy i że oni to rozpowszechnili w Japonii zepsucie, nieznanie przedtem Japończykom i Japonkom.

Jednym z pierwszych zarządzeń policji obyczajowej było wydalenie z Tokio murzyńskiej orkiestry jazzowej, grającej na dancingach.

Czy takie lub inne represje, zwalczanie prostytucji środkami policyjnymi, bez uśmierzania istotnych jej przyczyn, doprowadzi do pożądanego rezultatu, wydaje się co najmniej wątpliwym.

Więcej pożytku zapewne przyniosą urządzane chętnie we wszystkich tamtejszych szkołach żeńskich wykłady, w których ostrzega się dziewczęta o niebezpieczeństwach, grożących im w wielkich miastach.

Ale, że źródłem prostytucji jest nie tylko nieświadomość, więc i tą drogą można jedynie zmniejszyć zło, nie zaś wyplenić ją całkowicie.

Kaprysy i gesty milionerki angielskiej

W tych dniach otwarto w kancelarii jednego z adwokatów londyńskich testament zmarłej niedawno milionerki angielskiej, lady Houston. Nazwisko to znane było w Anglii każdemu dziecku. Wszyscy Anglicy mieli możliwość zetknąć się z lady Houston.

Lady Houston była wydawczynią czasopisma tygodniowego „Saturday Review”, na którego łamach grzmiały ostre i bezwzględne ataki na rząd, parlament, instytucje, organizacje i tych wszystkich, którzy działali na forum publicznym. Lady Houston w swej zaciętości pisarskiej nie powstrzymywała się nawet od napisania tak ciężkiego i obraźliwego oskarżenia pod adresem parlamentu:

„O wy, starzy konserwatyści! Nie wstydźcie się! Dlaczego żaden z was nie uszanuje i nie obroni jednej bezbronnej i samotnej kobiety?”

Do historii przeszły jej słowa, wyrażone przed kilku laty z chwilą, kiedy ster polityki zagranicznej obejmował Anthony Eden:

„God save England from mr. Eden”.

Z tych też względów charakterystycznym jest tekst świeżo opublikowanego testamentu zmarłej. W swych pośmiertnych zwierzeniach wydawczyni przeprasza wszystkich za dokuczliwe uwagi i satyryczne ataki. Były one w najlepszej intencji służenia ojczyźnie i słusznej sprawie honoru i ambicji kobiecej. Piszę ona następujące słowa tak charakterystyczne dla poglądów Angielki:

„Kobieta XX wieku powinna być bojowniczką państwa i porządek w życiu domowym, rodzinnym ale też państwowym. Nie będzie rozwoju kraju skoro w zaciszu domowym tuc się będą koszmarnie bieda i bezrobocie. Nie może mąż zarabiać, niech zarabia żona. Siła kraju tkwi w dobrze użytym i szarmonizowanym praktycznie małżeństwie”.

W dalszym ciągu testamentu umieszczony został podział olbrzymiego majątku, pozostawionego przez zmarłą.

Sumę 200.000 funtów przekazała królewskiemu towarzystwu geograficznemu na zorganizowanie nowej wyprawy na nieznaną szczyt Mount Everest. Taką sumą sumę przeznaczyła na utworzenie warsztatów pracy dla niezamożnych kobiet. Resztę swego majątku ma rozdzielić rejent wśród najgorliwszych czytelników wydawanego przez zmarłą tygodnika. Zainteresowanie to polegać ma na wykazaniu się największą ilością wycinków z artykułami wstępnych zmarłej. Sam tygodnik pozostawia w schedzie rodzinie.

TU WYCIĄCI

— 70 —

ku wyjaśnień, zrobił kilka poprawek, i w końcu pochwalił.

— Doskonale, Pawle! Masz otwartą głowę. Będę z ciebie dumny!

Położył mu ręce na ramionach i trzymał go tak, patrząc mu prosto w twarz.

— No, Pawle, czy chciałbyś, abym był twoim tatusiem? — rzekł nagle, z lekkim wzruszeniem.

Chłopiec spojrzał na niego i oczy mu się rozjaśniły.

— Ach, naprawdę? — westchnął cicho. — Jakby to było pięknie! Mieszkaliby pan stale z nami, prawda?

— Tak. Przeprowadzilibyście się do mego domku. Jest o wiele większy. Czy by ci się tam podobało? — pytał Karol Zeman z ożywieniem. — Cały ogród byłby twoim, Pawle. Sam byś go obrabiał na wiosnę. Dobrze to robisz!

Chłopiec słuchał z płonącymi oczyma. Julia się uśmiechała.

— Tak, to będzie pięknie! — zawołał Paweł z zachwytem i klasnął w ręce. — Ty się także cieszysz, mamusi? Czy to już przedko nastąpi?

— Bardzo prędko! — przyświadczył Karol Zeman i zamienił z Julią ciepłe spojrzenie, które im obojgu rozgrzało na chwilę serca.

Paweł raz jeszcze klasnął w ręce i odbiegł w radośnych podskokach.

— Powiem o tym dzieciom! — wołał radośnie, niknąc pomiędzy krzaczkami agrestu i porzeczek.

Julia została sama z Karolem Zemanem.

— Dobrze, niech im więc o tym powie, — mówiła w zamyśleniu, jak gdyby mówiąc sama do siebie, a nie do niego. — Raz się muszą o tym dowie-

— 71 —

dzieć, a wolę, że to nie ja muszę im o tym powiedzieć.

Karol Zeman jakby się rozweselił.

— A widzisz, jedno błogosławieństwo już mamy! — śmiał się z zadowoleniem. — Zupełnie łatwo to idzie!

Julia pokręciła głową:

— Jeśli chodzi o Pawła, to nie jest to wcale zwycięstwem, Karolu. Temu było by wszystko jedno, gdyby wychodził za mąż dziesięć razy rocznie. Kocha mnie najmniej ze wszystkich dzieci.

— Myślę, że krzywdzisz go, Julciu — zauważył Karol. — Kocha cię tak samo, jak i pozostałe dzieci. Z resztą, czy uważasz egoizm za objaw miłości? Kiwnęła szybko głową.

— Dziecięcy egoizm — tak, Karolu. Dziecko jest istotą impulsywną; robi zawsze to, do czego go popycha głos wewnętrzny. A egoizm u niego jest silnie związany z miłością. Tego, kogo kocha, chce posiadać wyłącznie dla siebie.

Milczał, gdyż twierdzenie jej przetrząsało go. W ciszy, która nastała, dobiegła do ich uszu burzliwa kakofonia głosów dziecięcych, rozbrzmiewająca w domu. Okno było otwarte, to też słychać było, że Paweł i Ania kłócą się o coś podniesionymi głosami.

— Muszę iść do nich, — rzekła Julia, żegnając się z Karolem Zemanem.

Szła do domu powoli i z wahaniem, jak gdyby niechętnie. Przeczuwała, że Paweł już powiedział i że w tej chwili cztery mózgi dziecięce krytykują jej postanowienie.

Stała przez chwilę przed drzwiami pokoju, przyciskając ręce do piersi. Istotnie bała się otwo-

Humor

FILM

Wczoraj w kinie posłuchałem następującej rozmowy:

— Nie rozumiem... Przecież to jest angielski film, a bohater mówi z wyraźnym francuskim akcentem...

— To nic... On przecież gra rolę Włocha...

NASZE DZIECI

Matka wchodzi do dzieciennego pokoju i powiada:

— Dzieci, to nieładnie!... Przysięgacie, że nie zjecie waszych pomarańczy przed obiadem, a tymczasem widzę, że nie dotrzymaliście słowa!... To jest bardzo brzydkie!

— Ależ, mamusi!... — tłumaczy Jaś. — Ani ja, ani Halinka nie złamałyśmy danego przyrzeczenia...

— Jakto? — Bo ja obiecałam, że nie zjem mojej pomarańczy i nie zjadłam jej... Natomiast zjadłam pomarańczy Halinki, a Halinka zjadła moją...

SKUTEK I PRZYCZYNA

W Niemczech daje się odczuć dotkliwy brak benzyny.

Złośliwi twierdzą, że przyczyną jest to, iż gen. Goering oddał wszystkie swe mundury do wyczyszczenia.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Rozgrywki finałowe w Londynie

Polska nie będzie grała z Francją i Węgrami

W Londynie, w nocy z czwartku na piątek po jednodniowej przerwie odbyły się rozgrywki finałowe o hokejowe mistrzostwo świata, do których, jak wiadomo, zakwalifikowały się zespoły: Kanady, Niemiec, Anglii i Szwajcarii.

Polska spotkała się z Czechosłowacją o piąte, szóste i siódme miejsce, w związku z czym drużyna Polska musiałaby rozegrać jeszcze mecze z Francją i Węgrami, z czego jednak kierownictwo drużyny zrezygnowało, zapowiadając, że w ciągu piątku opuści Londyn.

Kanada - Niemcy 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

Mecz rozegrano na Harringay Arena; zgromadził on 10 tysięcy widzów, wśród których był wkomplecie kolonia niemiecka w Londynie.

Jak było do przewidzenia, Kanada miała znaczną przewagę, a wynik tylko 5:0 jest zasługą bramkarza niemieckiego, który obronił wiele niebezpiecznych strzałów.

Bramki dał Kanady zdobyli: Forsay, Nedding 2 i Kemp.

Anglia - Szwajcaria 2:0 (0:0, 0:0, 0:0, 0:0, 2:0)

Wynik ten stanowi sensację. W normalnym czasie, t. zn. w trzech tercjach gra nie dała re-

zultatu bramkowego. Szwajcarzy grali nadszperkowane, nie tylko broniąc się doskonale, ale często atakując bramkę Anglików. Również i czwarta tercja nie dała wyniku, a

dopiero w piątej, w 3-ciej minucie, ze strzału Beggineya, a w 7-mej ze strzału Daveya dotychczasowi mistrzowie świata zdołali sobie zapewnić zwycięstwo.

Czechosłowacja - Polska 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Do spotkania powyższego, odbytego na Harringay Arena obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Mecz należał do cyklu rozgrywek o piąte, szóste i siódme miejsce.

Pierwsza tercja przyniosła grę na ogół wyrównaną z obustronnymi atakami, które jednak skrupulatnie paraliżowane były przez obrońców i bramkarzy grających z dużą uwagą, tak, że żadna z drużyn nie zdobyła bramki.

Podobna sytuacja była w drugiej tercji, która również zakończyła się wynikiem bezbramkowym, choć w tercji tej drużyna polska miała chwilami przewagę.

Ostatnia część gry przyniosła zwycięstwo drużynie czechosłowackiej z pięknego strzału Cytkowskiego po wypracowaniu akcji przez cały atak.

Na mecz z Czechosłowacją skończyła drużyna Polska swe występy w Londynie, zupełnie słusznie rezygnując z dalszych spotkań z Fran-

cją i Węgrami, z którymi to drużynami odnieśliśmy już zwycięstwo w pierwszej i drugiej rundzie rozgrywek mistrzowskich.

Wobec odmowy Polaków rozegrania dwóch dodatkowych spotkań z Węgrami i Francją, drużynom tych państw przyznano zwycięstwo walkowerem.

Wskutek tego Polska sklasyfikowała się ostatecznie w hokejowych mistrzostwach świata na 8-mym miejscu, a w mistrzostwach europejskich na 7-mym.

Dopiero 6 marca wracają hokeiści

Jeszcze dzień i wielka batalia hokeistów w Londynie zostanie zakończona. Dowiemy się kto został mistrzem świata... kto mistrzem Europy. Polską, jak wiadomo, po pięknym starcie

Jędrzejowska wyeliminowana w Monte Carlo

W czwartek rozegrała Jędrzejowska w Monte Carlo mecz z Beggner, w ćwierćfinale międzynarodowego turnieju tenisowego. Jędrzejowska przegrała niespodziewanie 7:5, 2:0, 7:5 i została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

w przedbojach i wcale dobrej roli jaką odegrała w półfinałach, potknęła się na ostatniej przeszkodzie... Szwajcarach, przegrywając zaledwie 1:0.

Po mistrzostwach w Londynie drużyna nasza nie od razu wróci do kraju, a w drodze powrotnej wystąpi 28 w Brukseli, gdzie zmierzy się z kanadyjską drużyną Belgii. Następnie wyjedzie do Amsterdamu i zagra 1 i 2 marca z reprezentacją miasta. 3 i 4 marca odbędzie się turniej w Hamburgu, przy udziale drużyny niemieckiej, węgierskiej względnie szwedzkiej.

Powrót do Polski nastąpi w dniu 6 marca.

PIERWSZY RAZ DO KANADY POJADĄ HOKEIŚCI EUROPEJSCY

Drużyny angielskie: mistrz kraju „Wembley Lions” i wicemistrz „Harringay Racers” otrzymały zaproszenia do Kanady, gdzie w ciągu miesiąca mają rozegrać szereg meczów. Debiut Anglików na terenie Kanady nastąpi w Torontu, gdzie obie drużyny wezmą udział w wielkim turnieju z udziałem zespołów kanadyjskich i amerykańskich.

Powyższa zmiana zasługuje o tyle na uwagę, że jest to pierwszy wypadek, zaproszenia do Kanady drużyny europejskiej.

Śląsk czy Warszawa? Hokeiści stolicy w walce ze Śląskiem i Dębem

Jak już wczoraj podaliśmy, w Katowicach gościć będzie w dniach 27 i 28 bm. reprezentacja hokejowa Warszawy.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Warszawy będzie reprezentacja Śląska, złożona z graczy Pogoni, KS. Dębu oraz Kanadyjczyków.

W niedzielę zaś przeciwstawi się Warszawie KS. Dąb zasilony Thompsonem i Smithem. Nie jest wykluczone, że w niedzielę zagra już Kasprzycki, który wraz z Ludwiczakiem wraca z Londynu.

Hokeiści polscy wyjechali w piątek z Londynu, przy czym kierownictwo drużyny miało zwolnić Ślązaków z tego względu, że w sobotę i niedzielę grać miała w Katowicach drużyna Kanadyjczyków berlińskich. Ze względu jednak na to, że mecz z Berlinem został odwołany, istnieje więc możliwość zasilenia drużyny Dębu przez Kasprzyckiego. Tak poważnie zmoćnienie niewątpliwie powiększy możliwość zwycięstwa drużyny Dębu.

W niedzielnym przeciwniku hokeistów Śląska, kryje się właściwie druga reprezentacja hokejowa Polski. W składzie Warszawy znajdują się wszystkie nazwiska, które figurowały w zespole, jaki miał wyjechać do Rygi i walczyć z Łotwą. Są w nim następujący gracze: Sneider (AZS), Meternich (Warszawianka), Werner (AZS); pierwszy atak: Głowacki i Dolecki (Warszawianka), Michalski (Polonia); drugi atak: Staniszewski i Szablowski (Warszawianka), Rybicki i Więckowski (Polonia).

Ponad to przyjeżdża Tupalski, który w ub. roku w Garmisch Partenkirchen był jednym z niefortunnych kierowników drużyny hokejowej.

Jak widać, większość graczy składa się z Warszawianki, która dzierży tytuł wicemistrza Polski. Spotkanie z Warszawą zapowiada się jako ciekawa atrakcja sportowa.

Będą to dwa ostatnie spotkania hokejowe

na Śląsku w b. sezonie; w trakcie meczów nastąpi pożegnanie Kanadyjczyków Thompsona i Smitha.

Początek meczów w sobotę o godz. 20-tej; w niedzielę o godz. 20.15.

Egipcscy piłkarze na Śląsku

Jak się dowiadujemy, kierownictwo AKS w Chorzowie pertraktuje obecnie o sprowadzenie na Śląsk szeregu zagranicznych zespołów piłkarskich. M. in. złożyli swoją ofertę piłkarze egipscy, którzy w miesiacu czerwcu odbędą tournée po Węgrzech, Austrii, Niemczech i Szwecji. W drodze powrotnej Egipcjanie chcieliby rozegrać dwa mecze na Śląsku. Jeden z AKS-em z Chorzowa, a drugi przypuszczalnie z Dębem w Katowicach.

W Warszawie a nie w Łodzi odbędzie się mecz Polska - Dania

Mecz piłkarski Polska — Dania odbędzie się ostatecznie w dniu 12 września w Warszawie.

O organizację meczu ubiegał się okręg łódzki, ale PZPN zdecydował się mecz ten urządzić w Warszawie, ponieważ w myśl kontraktu zawody muszą odbywać się w stolicy.

SPRAWA „AFERY AMERYKAŃSKIEJ” GRACZY LEGII JESZCZE NIEZAŁATWIONA

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN prowadzi obecnie dokładne dochodzenie w sprawie głosnej wycieczki amerykańskiej czwórki graczy Legii.

Po przesłuchaniu zawodników, które odbyło się przed kilku tygodniami, PZPN oczekuje obecnie na wyjaśnienia dalsze od zainteresowa-

nych instytucji. Przypuszczalnie w pierwszej połowie marca sprawa zostanie załatwiona.

Czy God zasili Wawel?

Z Krakowa donoszą, że w ostatnim tygodniu uprzejmie kolportowano tu wiadomość o zgłoszeniu się Goda, odbywającego służbę wojskową w Krakowie, do WKS Wawel. Po zasięgnięciu informacji możemy donieść, że dotychczas nie zanośi się na zmianę barw klubowych Goda, chociaż z drugiej strony czynione są starania, aby God, przez czas służby wojskowej grał w klubie wojskowym.

Jak podaje prasa warszawska, znani piłkarze Legii stołecznej, Martyna, Nawrot i Cebulak, mają zasilić szeregi Warszawianki. Czwarty towarzysz wyprawy amerykańskiej — Drabiński pracuje obecnie w Ursusie i zasili KS. Czechowice.

Chlebek (Śląsian), Osiecki (OG Katowice) i jeszcze kilku piłkarzy śląskich ma zasilić „Strzelec” w Chelмку, należący do Krakowskiego OZPN.

W dn. 21 marca w Stuttgarcie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Francja. Sędziować będzie Włoch Barlasina. Na mecz ten już obecnie wykupiono ponad 70 tysięcy kart wstępu.

Kalusowie wyjechali do Londynu na własny koszt

Najpierw szumne zapowiedzi, jadą, a w ostatek chwili przychodzi zazwyczaj depesza, że nie jadą. Tak to u nas często bywa, gdy jakaś ekspedycja sportowa wyjechać ma za granicę. Podobnie było i z wyjazdem Kalusów, których zawiadziono z wyjazdem na mistrzostwa Europy do Pragi.

Tym razem chodziło o wyjazd do Londynu na mistrzostwa świata. Wyjazd nastąpił wczoraj tj. dosłownie w ostatniej chwili, ale i tu nie obeszło się bez małego skandaliku.

Polski Zw. Łyżwiarski, który organizował wyprawę mistrzowskiej pary polskiej, zamlał biletów kolejowych, przysłał depeszę, że z powodu braku funduszy wyjazd nie dojdzie do skutku. Kalusowie za własne pieniądze kupili bilety i wyjechali do Londynu.

Przed wyjazdem mieliśmy możność dowiedzieć się kilka szczegółów od mistrzowskiej pary. Jest ona dobrej myśli i spodziewa się zdobyć 5-te względnie szóste miejsce. Wyjazd do Londynu uważają Kalusowie dla dalszego postępu za konieczny, gdyż tylko w licznych startach zagranicznych mogą podciągnąć się do klasy europejskiej.

Na Łotwę też już wyjechali

W czwartek rano wyjechała do Rygi reprezentacja łyżwiarska, udając się na mecz Polska — Łotwa 27 — 28 bm. w Rydze.

W skład drużyny polskiej weszli: Kalbarczyk, Lisiecki, Theuer, Chachlewska i Nehringsowa.

W Londynie startują 3 i 4 marca.

Przy tej sposobności dowiadujemy się, że Polski Zw. Łyżwiarski odmówił poparcia Kalusom, ale za to powiększył skład ekspedycji łyżwiarskiej, jaka wyjechała do Rygi. (Gdyby Kalusowie byli z Warszawy, to wówczas napewno znalazłby się pieniądze na wyjazd — przyp. red sportowej).

ŚWIETNE WARUNKI NARCIARSKIE W ZWARDONIU

Po ostatnich opadach śnieżnych, w Zwardoniu istnieją świetne warunki narciarskie. Stao pokrywy śnieżne wynosi w samym Zwardoniu 1.30, zaś w górnych partiach 2 metry.

Zjazd narciarzy bardzo liczny.

Lwów bije w boksie Wiednia 11:5

W czwartek wieczorem rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Wiednia i Lwowa. Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Lwowa w stosunku 11:5. Pięściarze wiedeńscy, którzy w przeciągu 5 dni rozegrali w Polsce trzy mecze, byli wyraźnie przemęczeni. Najlepszym ich zawodnikiem był Mattha w walce koguciej, który jednak przegrał swą walkę z powodu nadwagi. Podobał się również Bedrich. Z lwowskich zawodników najlepiej walczyli Baranowski, Michniewicz i Górecki.

Dziś początek turnieju zapasniczego

W sobotę, jak to już podawaliśmy, rozpoczyna się na Śląsku wielki międzynarodowy turniej zapasniczy z udziałem czołowych olimpijczyków Niemiec i Polski.

Pierwsza część turnieju odbędzie się w Nowym Bytomiu, w sali Kasyna Hułniczego, o godz. 19.30, w niedzielę w Chorzowie w sali kin. a Apollon o godz. 10.30 odbędzie się dalszy ciąg, a w poniedziałek w Katowicach zakończenie.

W ciągu piątku przybyli do Katowic wszyscy uczestnicy zawodów. M. in. przyjechał z Berlina wicemistrz olimpijski Schweikert. Olimpijczyk Ehrh jest już na Śląsku od czwartku.

Klinika dla... samobójców

istnieje w Tokio

Od pewnego czasu w Japonii na kłóskach reklamowych można ujrzyć wielkie afisze, w których rząd japoński wzywa ludność, aby nie poddawała się depresji i nie popełniała samobójstw.

Istotnie samobójstwa w ostatnich latach stały się jakąś epidemią, w szczególności samobójstwa zwane „szindzo”, czyli wspólne odbieranie sobie życia par zakochanych. Zakochani wybierają do tego celu zwykle wulkan Mihara, który jest zresztą miejscem pobożnych pielgrzymek. Rzucają się oni w głąb krateru tego wulkanu i giną w wrzącej lawie. Na drogach, wiodących na szczyt tej góry, znajdują się obecnie posterunki policyjne, których obowiązkiem jest śledzić kandydatów na samobójców i nie dopuszczać do tego rozpaczliwego czynu. Nie jest to jednak środek wystarczający, ponieważ sposobów samobójstwa jest więcej, aniżeli jeden.

Dr. Kobajaszi

Lepsze rezultaty osiągnął japoński psychiatra doktor Kobajaszi w Tokio. Postanowił on, opierając się na swym doświadczeniu jako psycholog, założyć instytucję, zwalczającą plagę samobójstw — „klinikę antysamobójczą”. Kobajaszi twierdzi, że klientami tej kliniki są sami byli optymiści, gdyż pesymiści nigdy nie zadają sobie śmierci. Kiedy na pesymistę spadnie nieszczęście, nie jest on tym bardzo przygnębiony, gdyż spodziewał się. Co innego optymista.

W przeciągu kilku miesięcy klinika doktora Kobajaszi przyjęła 119 pacjentów chorych na manię samobójczą, i 119 wyszło pojednanych z życiem.

Różne sposoby

Pewnego razu do doktora Kobajaszi zgłosiła się cała rodzina: ojciec, matka i siedmioro dzieci. Chcieli oni się dowiedzieć od niego, z jakiej racji nie mają sobie odebrać życia? Ojciec był bez pracy, a cała rodzina cierpiała nędzę. Specjali-

sta walki z samobójstwem umiał ich przekonać: znalazł ojcu dobre zajęcie.

W innym wypadku Kobajaszi omal nie przegrał. Pewien człowiek, zniechęcony do życia, obiecał swemu przyjacielowi, że zanim popełni samobójstwo, przyjdzie do kliniki antysamobójczej. Przyszedł istot-

— Byłem, ale już nie jestem!

— A więc stałeś się pan pesymistą, a pesymiści nigdy nie odbierają sobie życia! Następnie dyrektor kliniki poprosił biedaka, ażeby zaczekał kilka tygodni: znajdzie mu na pewno pracę w Mandżukuo lub w Ameryce Południowej. Błysk nadziei



Międzynarodowy turniej ping-pongowy o mistrzostwo miasta Chorzowa. Na zdjęciach w górze: Członkowie zawodnicy ze Śląska Opolskiego; w dole: drużyna „Jutrzenka”, najlepsza drużyna KSM. Ag. Fot. „Polonii” i „7 Gr.” — Fot. Cz. Datka.

Głoszenia

UCZ się stenografii, koncentrycznego maszynopisma i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4 m. 4. 2366

PIEKARNIA od zaraz do wynajęcia 2.500 zł. Kostowski, Piotrowice, Młyńska 19. 2365

POSŁUGA z praniem potrzebna. Katowice, Marsz. Piłsudskiego 11 m. 3. 2364

NOWY dom sprzedam w Piekarach Rudnych. Wymagane 12.000. Oferty do Siedem Groszy Katowice pod „Reprezentacja”. 2363

MLECZARNIA Chorzów I, centralne położenie zaraz do sprzedania. Oferty pod „Mleczarnia”. 2362

nie, ale w tej chwili, w której wszedł do środka, zażył truciznę. Wypłókanie żółdka wyratowało jednak życie nieszczęsnego. Był to młodzieniec z prowincji, który stracił wskutek nieszczęśliwych operacji finansowych nie tylko swój majątek, ale i pieniądze przyjaciół. Nie pozostawało mu nic innego, jak umrzeć. Doktor Kobajaszi tak go jednak odwiódł:

— Pan jest optymistą?

zatlił w oczach młodzieńca. Ale nagle się zachmurzył:

— Nie mam planów na podróż.

— Niech się pan tym nie martwi. Ministerstwo kolonii zwróciło się do mnie z propozycją, żebym mu dostarczył mężczyzn, którzyby się chcieli osiedlić w Mandżukuo na koszt państwa. Jest pan uratowany.

Klienci nie płacą za uratowanie życia

Niekiedy doktor Kobajaszi zwracał się nie do samych nieszczęśliwców, ale do ich rodzin.

Tak było z pewną młodą parą, którą policja przytrzymała w chwili, gdy mieli skoczyć do krateru Mihary. Kobajaszi dowiedział się, iż powodem była nieustępli-

wość obojdwu rodzin tych młodych ludzi. W Japonii bowiem zezwolenie rodziców jest warunkiem udzielenia ślubu, i to do 25-go roku życia.

Doktor Kobajaszi udał się osobiście do rodziców narzeczonych w towarzystwie żandarma, który zatrzymał kandydatów

Uwaga na adres!
KUPUJ CIE MEBLE
tylko w firmie
ŚLĄSKI DOM MEBLI
KATOWICE, 3-go Maja 19
Filja: Katowice, M. Piłsudskiego 4.
Filja: Chorzów I, ul. Wolności 37.
Najlepsze ceny. — Największy wybór
Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie
na cały Górny Śląsk.

Z bliska i z daleka

CENTRYFUGA NIWELUJĄCA SIŁĘ PRZCIĄGANIA ZIEMI

Profesor T. Svedberg w Upsali zbudował dla celów naukowych centryfugę, której szybkość obrotów jest tak olbrzymia, że niweluje całkowicie siłę przyciągania ziemi. Ilość obrotów tej hypercentryfugi wynosi 120.000 na minutę, to jest 2.000 obrotów na sekundę. — Siła ciśnienia grama wody poddanego obrotom tej centryfugi równałaby się 600 kg. Przy pełnych obrotach siła odśrodkowa jest 600.000 krotnie większa od siły przyciągania ziemi. Centryfuga profesora Svedberga, wykładająca na uniwersytecie w Upsali, zbudowana jest z niezwykle trwałego metalu — w przeciwnym razie rozerwanie się centryfugi, mogłoby zburzyć cały dom. MAJĄTEK ZACHAROFFA BYŁ PRZEREKLANOWANY

Majątek zmarłego „króla śmierci” — Bazylego Zacharoffa, jaki był ulokowany w Anglii, obliczono ostatecznie na 193.000 funtów szterlingów. Większość majątku była ulokowana we Francji. Ogółem obliczają cały, pozostawiony przez Zacharoffa, majątek na jeden milion funtów. Majątek, ulokowany w Anglii, odziedziczą adoptowane córki, Krystyna Walford i Angela de Bourbon. W ostatnich latach, jak twierdzą wtajemniczeni, Zacharoff stracił olbrzymie sumy. Przez Ventyclosa stracił w Grecji ponad 4 miliony funtów.

na samobójców. Wrażenie, jakie doktor zrobił na obojdwu rodzinach, było olbrzymie. Doktor wygłosił wzruszającą przemowę, która nie zawiodła. Jedną i drugą stronę zgodziła się na ślub. Młoda para ma już dziecko, a dziadkowie są zachwyceni.

Kobajaszi nie żąda honorarium za swe usługi. Klinikę jego subwencjonuje pewien multimilioner, który bardzo wziął sobie do serca masowe samobójstwa swych ziomków. Ale i niejedną z uratowanych złożył klinice pokaźne sumy. Są przecież między nimi ludzie bogaci. Kobajaszi stwierdził bowiem, że samobójstwa wśród biednych, przyzwyczajonych do walki o byt, są znacznie rzadsze, aniżeli wśród zamożnych, którzy wszystko stracili. Im mniej człowiek jest uświadomiony, im ma mniejszy widnokrąg, tym mniej jest skłonny do samobójstwa. Samobójstwo — to produkt imaginacji!

— Weźmy osobę, która się zraniła w palec! — mówi doktor Kobajaszi. — Jeżeli jest wykształcona, to przerazi się, bo będzie myśleć o zakażeniu krwi, o tężcu. To samo jest z człowiekiem, gdy nieszczęście go opadnie. Myśli zawsze o tym wszystkim, co może się zdarzyć i... odbiera sobie życie.

Przygody Bezrobotnego Froncka



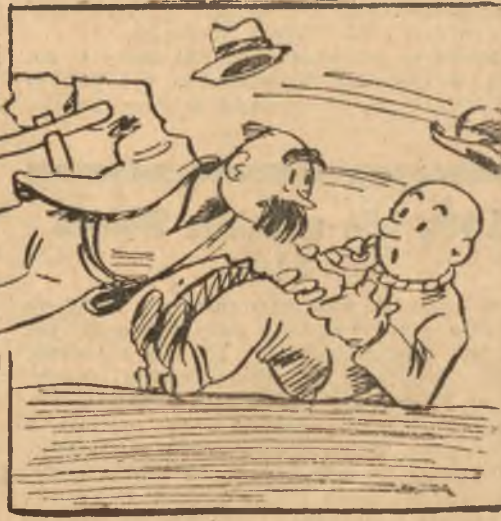
Hanys Klytka ciągnie wózek
Popod górę w ciężkiej „biedzie”,
Froncek, widząc mękę chłopca,
Już mu tam z pomocą idzie.



Podał rękę Hanysowi
I podciąga go już wyżej,
Aż, jak mówił sam pan premier,
Zatrzeszczały Froncka krzyże.



Ciągnie Hanys, ciągnie Froncek,
Ciągną obaj bardzo grzecznie.
Coś jest jednak z tym ciągnięciem
Aż zaudło nlebezpiecznie.



Froncek zawsze, jak wiadomo,
Jest w pomocy doskonały,
Ale dzisiaj, pomagając
Urwał z chłopcem dyszel cały.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO
DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU
ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POLE NA PIERWSZEJ
STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. —
OGŁOSZENIA DROBNE 20GR. ZA SŁOWO — DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10GR.

NAJMNIEJSZE PIŚMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT. CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERZ M. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga.